Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 81 Ł. Rok 65 Niedziela, dnia 7 kwietnia 1935

Przed pogrzebem ś. p. prof. Wacława Sobieskiego

Wciąż napływają kondolencje — Kto w imieniu nauki pożegna ś. p. Zmarłego — Ród śp. prof. Sobieskiego szczyci się koroną królewską — Piękna karta przeszłości

Kraków. (Tel. wł.) Jak już informowaliśmy, w dzisiejszą sobotę o godz. 11,30 odbędzie się pogrzeb śp. prof. Wacława Sobieskiego. Na pogrzebie, w którym weźmie udział cały świat naukowy Polski, m. in. wygłoszą przemówienia: prof. Semkowicz imieniem Akademji Umiejętności, dziekan Jan Nowak w imieniu Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Bujak względnie prof. Kutrzeba w imieniu Polskiego Tow. Historyków. Z ramienia Stronnictwa Narodowego pożegna przedwcześnie zmarłego prof. Sobieskiego poseł prof. Stanisław Rymar. Pozatem przemawiać będą przedstawiciele młodzieży.

Do szeregu depesz, które nadeszły w ostatnich dniach, doszło kilkadziesiąt nowych. M. in. rodzina śp. Zmarłego otrzymała depeszę od zarządu głównego Stronnictwa Narodowego w Warszawie, od prof. Tokarza z Warszawy, prof. Grabowskiego, prof. Sierpińskiego w imieniu Warszawskiego Tow. Naukowego, od Koła Historyków S. U. im. Jana Kazimierza we Lwowie i inne.

*

Ś. p. prof. Wacław Sobieski osierocił żonę Bronisławę z domu Rutkowską, pochodzącą z Ukrainy, oraz czworo dzieci: 22-letniego Marka, studenta IV roku medycyny, 20-letniego Jakóba, studenta II roku prawa, 18-letnią Kazimierę, studentkę matematyki, oraz 8-letniego Jacka. Sam profesor wywodził się z pnia rodowego, który się szczycił koroną królewską. Brat styjeczny Jakóba, ojca króla Jana III, był jednym z przodków profesora.

Z ostatnich przodków ś. p. prof. Sobieskiego znanym był jego dziadek Antoni, który wybitnie wspomagał powstanie kościuszkowskie. Do dziś jeszcze rodzina Sobieskich przechowuje list odręcznie napisany przez Kościuszkę wyrażający podziękowanie. Ojciec ś. p. prof Stanisław był wybitnym pedagogiem, dyrektorem gimnazjum w Rzeszowie i również powieściopisarzem.

Z działalności ś. p. Zmarłego podkreślić należy jeszcze wartościową jego działalność wspólnie z prof. Semkowiczem oraz znanym włościaninem Borowym na Spiszu i Morawie, dalej w Paryżu, gdzie działał za przyłączeniem tych ziem do Polski. Również ś. p. Zmarły brał udział w plebiscycie na G. Śląsku, gdzie nawet uniknął zamachu, przygotowanego przez Niemców. W ostatnich dwu latach zajmował się również malarstwem, wykazując duże zdolności w tym kierunku. Pozostawił po sobie, na pamiątkę rodzinie, doskonały autoportret.

W ostatnich dniach profesor spisywał swoje przeżycia w związku z utratą katedry. Kiedy właśnie skończył opisywanie tych wydarzeń i kiedy zamierzał wyjść na spacer, nagle zasłabł i z powodu pęknięcia jednego z naczyń krwionośnych mózgu nagle zmarł. Przy zgonie jego obecny był najstarszy syn Marek.

Przed ogłoszeniem konstytucji

Warszawa (Tel. wł.) Ogłoszenia konstytucji w „Dzienniku Ustaw" należy oczekiwać w ciągu kwietnia.

Prace nad ustawami uzupełniającemi, a mianowicie nad ordynacją wyborczą do obu ciał parlamentarnych oraz nad sposobem przeprowadzenia wyboru prezydenta są w pełnym toku, ale projekty te będą mogły być złożone do laski marszałkowskiej dopiero po wejściu w życie nowej konstytucji.

W ten sposób ciągle utrzymuje się termin pierwszych dni maja jako termin nadzwyczajnej sesji sejmowej. Wyborów oczekują po żniwach. (w)

Narada francusko-belgijska

Paryż. (Tel. wł.) W związku z akcją, mającą na celu ochronę francuskiego rynku przed konsekwencjami dewaluacji franka belgijskiego, do Brukseli wyjechał minister przemysłu i handlu Marchandeau. Na posiedzeniu komisji finansowej izby deputowanych premjer Flandin dał wyraz opinji rządu o konieczności utrzymania złotego parytetu franka francuskiego. Rząd francuski, zdaniem premjera zdecydowany jest przeciwstawić się z całą siłą szerzeniu psychozy dewaluacji.

Bruksela. (PAT.) Narada francusko-belgijska o sprawach gospodarczych rozpoczęła się o godzinie 15 w departamentach ekonomicznym min. spraw zagranicznych.

Piorun uderzył w samolot

Pilot i towarzyszący mu mechanik zginęli w płomieniach

Buenos Aires. (PAT) W pobliżu miejscowości Santo Tome w prowincji Corrientes, uderzył piorun w samolot, odbywający lot z Matto Grosso w Brazylji do Seis de Septiembre w Argentynie.

Wypadek nastąpił na wysokości kilkuset metrów. Samolot zapalił się i spadł na ziemię, ulegając doszczętnemu zniszczeniu. Pilot i towarzyszący mu mechanik zginęli w płomieniach.

Niejasne horoskopy dla konferencji w Stresie

Zarysowują się dwa punkty widzenia: włosko-francuski i angielski

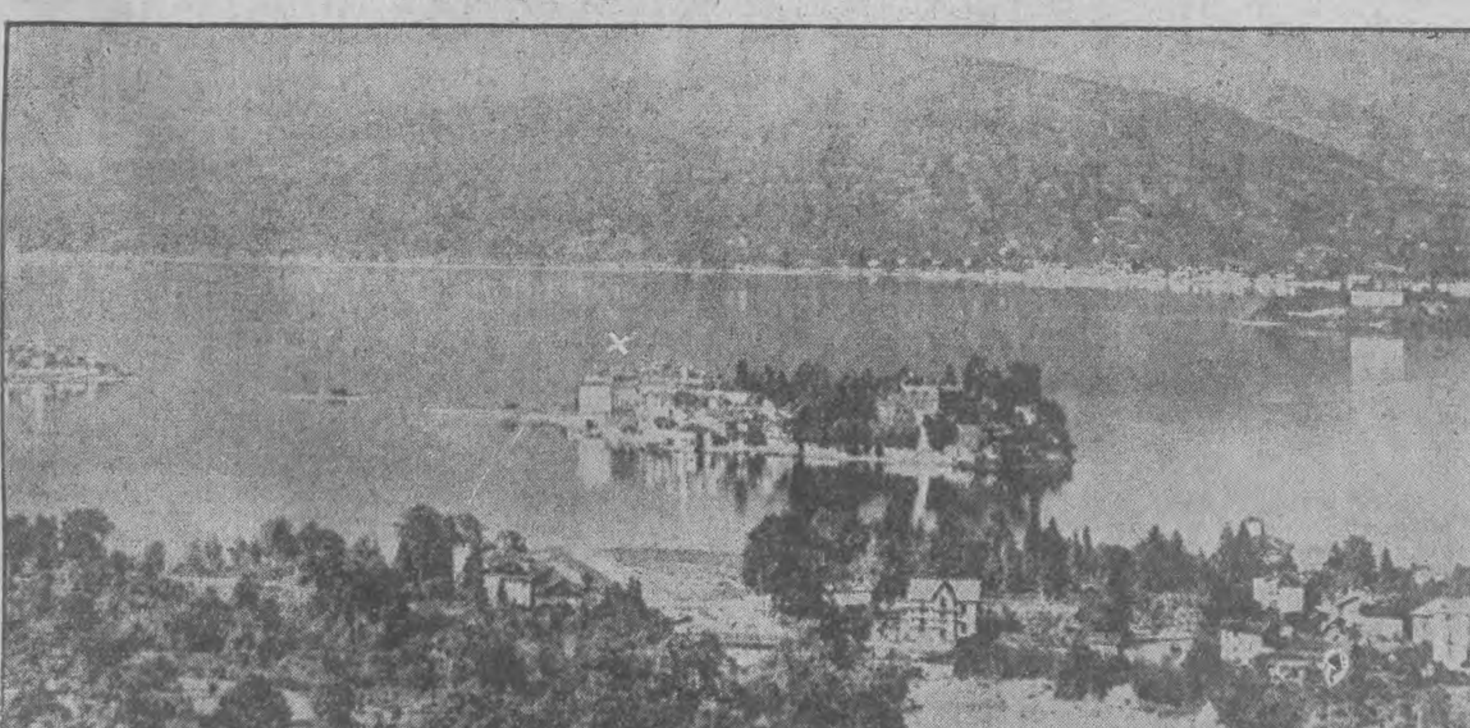
(Od umyślnego sprawozdawcy „Orędownika")

Rzym, 3 kwietnia.

„Ani Włochy, ani Francja, które zrazu krytykowały decyzję angielskiego rządu wysłania jego przedstawicieli do Berlina, nie uczyniły niczego, comogło przeszkodzić sukcesowi tej misji. Ale teraz gdy jej wynik okazał się negatywny, nie uczynią też niczego, by podtrzymać iluzję o możliwości porozumienia się z Niemcami, o ile Anglja tej możliwości jasno nie wykaże".

W tych słowach turyńska „Gazzetta del Popolo" określiła może najlepiej położenie, jakie wytworzyło się po wizycie ministrów angielskich w Berlinie oraz zadanie, jakie zarysowuje się przed konferencją w Stresie. Ani w Rzymie, ani w Paryżu, niema złudzeń co do zamiarów niemieckich. Tu i tam są zdania, że najwyższym nakazem obecnej chwili jest, biorąc za punkt wyścia układ włosko-francuski z 7 stycznia i francusko-angielski z 3 lutego b. r., przedsięwzięcie konkretnych środków defensywnej organizacji pokoju. W kołach politycznych włoskich żywią jednak obawę, iż Londyn na taki krok konkretny jeszcze się nie zdobędzie, przez co wynik konferencji w Stresie, do które tyle przywiązuje się nadziei, jest niepewny.

Chodzi o to, czy Niemcom, które po wizycie Edena w Moskwie są mocno zaniepokojone zbliżeniem angielsko-sowieckiem, uda się oddziałać jeszcze na



LAGO MAGGIORE Z UROCZĄ MIEJSCOWOŚCIĄ STRESA, GDZIE ODBĘDZIE SIĘ KONFERENCJA ANGIELSKO - FRANCUSKO - WŁOSKA

W miejscu oznaczonem krzyżykiem na wyspie, znajduje się pałacyk, gdzie toczyć się będą rozmowy dyplomatów.

Londyn, uśpić obudzone świeżo czynności, rozszczepić trójkąt Londyn-Paryż-Rzym, a tem samem doprowadzić konferencję w Stresie do rozpłynięcia się we mgle formułek nic nie mówiących. Czujny realizm Mussoliniego uważał za stosowne przestrzec przed taką ewentualnością. Wyrazem tego jest artykuł pod tytułem „Stresa", ogłoszony w organie Mussoliniego „Popolo d'Italia". Autor, w którym wolno domyślać się samego Duce, zwraca uwagę, że tak jak sprawy zapowiadają się, po konferencji w Stresie nie można spodziewać się, niestety, cudu w postaci definitywnego rozwiązania sytuacji. A dalej zaznacza, że Francja, Anglja i Włochy nie były zupełnie zgodne wobec gestu niemieckiego z 16 marca. „Otóż Stresa — pisze — powinnaby uświecić zgodność poglądów trzech mocarstw zachodnich. Niedość na tem. **Powinnaby ustalić wspólną linję akcji wobec kilku ewentualności, które można przewidzieć.** W Stresie należałoby ustalić niezbędne odpowiedzialności, bez oglądania się na wyniki wyborów municypalnych francuskich lub też na fluktuację, wynikającą z wyborów angielskich — bez oglądania się, jednem słowem, na politykę wewnętrzną Stresa powinnaby stanowić stały **punkt oporu** na wzburzonem morzu polityki europejskiej."

Powyższe ostrzeżenie stoi najwidoczniej w związku z wiadomościami, jakie kursują w Paryżu na temat angielskiego planu ogólnej konwencji, dotyczącej reżimu zbrojeń, planu pojednawczego, na który liczą Niemcy, a na który nie będą chciały zgodzić się ani Francja ani Włochy.

Innemi słowy: w pomyśle przypisywanym min. Simonowi, Stresa miałaby być wstępem do nowej konferencji z udziałem Niemiec i innych państw. Do takiej ewentualności Mussolini nie chce dopuścić. Położenie jest zbyt poważne, by można polegać na ogólnikowych formułach ogólnego bezpieczeństwa. Są tu zdania, że albo w Stresie uzna się, iż jest konkretna możliwość ugodzenia się z Niemcami na podstawie punktów ustalonych w Rzymie i w Londynie w styczniu i w lutym b. r., a potwierdzonych ostatnio podczas spotkania Lavala, Edena i Suvicha w Paryżu, albo też, iż taka możliwość nie istnieje, a wówczas należy pomyśleć o organizacji pokoju. Tak w obecnej chwili zarysowują się punkty widzenia włosko - francuski i angielski co do konferencji w Stresie. S. M.

Kłajpeda na widowni

Berlin. (Tel. wł.) Niemieckie koła polityczne objawiają pewne zaniepokojenie wobec litewskich zamiarów całkowitego zaanektowania obszaru Kłajpedy.

Urzędowa litewska agencja telegraficzna w Kownie ogłosiła komunikat, zaprzeczający wiadomościom o zamierzonej interwencji rządu litewskiego w sprawie zmiany statutu Kłajpedy. Gubernatorem Kłajpedy mianowano Vladasa Kurkauskasa.

ŚWIAT

Drapacze nieba prują nieboskłony...
Zioną wulkanem stalowych hydr płuca...
Rytm rwie zawrotnie i na mózgi rzuca
zgiełkliwą gamą jarzące neony...

„Evoe Bacchol" Kto zdusił heterę
i w biódr się zwalił czekających kleszcze...
Pod płotem, z głodu konających dreszcze
sinych warg drżące, straszne „Miserere".

Furje się nędzy zbiesiły chichotem:
na trupach głodnych tuczone tyrany,
okrakiem siedząc, sycą oczy złotem —
jak mięsem żywem z rubinowej rany.

Śmierć z krzywdą hula na piekielnem siodle
zatyka głowy na płonące żerdzie
i rżnie po pyskach czarny lud, na odlew...
Struchlałe wpadło w przepaść miłosierdzie...

Zgrzyt, rozpacz w życia szpony swe zanurza,
jak sęp krwiożerczy na upadłem ścierwie...
W rozdygotanym, każdym ludzkim nerwie
wyją orkany, ryczy grzmot i burza!...

Jęk w twarz kopanych na gór szczytach płonie...
W kotarach mroku głuchy ból zakrakał...
Aż Chrystus z gwoździ umęczone dłonie
zerwał, — załamał... i krwią się rozpłakał...

Nie poznał dzieła; tak je ktoś zohydził,
wypaczył krzywdą i splugawił jadem —
...pochylił niżej swój ciernìowy djadem —

szkarłatem spłonął... Świata się zawstydził...

K. Dobrzyński, Łódź.

Przed konferencją w Stresie

Opinja angielska pragnie, aby konferencja nie podejmowała żadnych decyzyj

Londyn. (Tel. wł.). Proces kształtowania się angielskiej polityki kontynentalnej jest długi i chwiejny. Koła angielskie usiłują odebrać konferencji w Stresie to decydujące znaczenie, które chciałby jej nadać rząd francuski i włoski. Opinja londyńska chce, aby konferencja w Stresie miała charakter konsultacyjny bez powzięcia decyzji.

Równocześnie daje się zauważyć w Anglji głębokie zaniepokojenie zrównanie lotnictwa niemieckiego z angielskiem. Zdaniem pism angielskich Polska nie przyłączy się do paktu wzajemnej pomocy na wschodzie Europy podobnie jak i Niemcy. Obecnie usiłowania idą więc w kierunku stworzenia płaszczyzny porozumienia, na której możnaby zorganizować pokój. Rola W. Brytanji ponownie nabiera cech czynnika pośredniczącego.

Rzym (PAT). „Popolo D'Italia", omawiając sytuację wytworzoną po wizytach ministrów angielskich, stwierdza, iż pierwszym wynikiem jest zlikwidowanie utopji o rozbrojeniu.

W zakresie paktu naddunajskiego nie poczyniono postępów, mimo przychylnego ustosunkowania się doń Polski i Małej Ententy. Porozumienie w tej sprawie leży jednak w dziedzinie możliwości.

Jeszcze bardziej skomplikowane jest zagadnienie wschodnie. Podczas, gdy Berlin jest stanowczo przeciwny paktowi wzajemnej pomocy ze względów zasadniczych, Moskwa pragnie zawarcia go nawet bez udziału Niemiec. Pakt taki spotkałby się ze stanowczym sprzeciwem Polski. W rezultacie zdaje się być przekreślony.

„Tribuna" stwierdza, że stanowisko Polski spotkało się ze zrozumieniem kół brytyjskich, które zdają sobie sprawę z tego, iż sytuacja rządu warszawskiego jest bardzo delikatna.

Sen Forges Davanzatti, omawiając na łamach „Tribune" sytuację, zaznacza m. in., iż jest rzeczą zrozumiałą, że Polska posiadając traktat o nieagresji z Niemcami i Sowietami, zajmuje stanowisko szczególnie nieufne wobec paktu wschodniego. Wizyta min. Edena w Warszawie stwierdziła, iż skomplikowane systemy stosunków międzynarodowych są mało zrozumia-

Za kulisami tajemniczego samobójstwa w Londynie

Rewelacje prasy angielskiej o śmierci dwu emigrantek nimieckich

Londyn. (Tel. wł.). Donosiliśmy już, że w Londynie popełniły samobójstwa dwie emigrantki niemieckie pp. Wurm i dr. Fabian, które znaleziono martwe w mieszkaniu. Sekcja wykazała, że samobójstwa nastąpiły w poniedziałek.

Prasa angielska wyraża przypuszczenie, że śmierć obu kobiet, które w ostatnim czasie gorliwie zajmowały się wykryciem tajnej organizacji „Gestapo" w Londynie, pozostaje w związku z ich działalnością polityczną i uprowadzeniem dr. Jacoba. Prasa angielska zamieszcza wiadomości, że obie kobiety w ostatnim czasie otrzymywały pogróżki. Miały one dokonać samobójstwa pod naciskiem zakonspirowanego teroru.

Rozstrzelanie trzech bandytów

Moskwa. (PAT) W związku z napaściami na mieszkania rozstrzelano w Moskwie trzech bandytów.

O zamek w Rapperswillu

Warszawa, 5. 4. — Ministerjum spraw zagranicznych zajęło się sprawą wyzyskania propagandowego zamku Rapperswillu, który jest wydzierżawiony przez Polskę do roku 1968. (w)

Katastrofa samolotowa

Buenos Aires. (PAT) Donoszą z Bogota, że samolot wojskowy, pilotowany przez szefa lotnictwa wojskowego kpt. Andres Diaz, spadł ze znacznej wysokości, rozbijając się doszczętnie. Kpt. Andres Diaz poniósł śmierć na miejscu.

Przyczyny katastrofy nie zdołano ustalić.

Audjencje u min. Becka

Warszawa, 5. 4. — Minister Beck przyjął w ostatnich 2 dniach ambasadora włoskiego w Warszawie Bastianiniego, niemieckiego Moltkego, francuskiego Laroche'a, posła fińlandzkiego Idmana, rumuńskiego Caderę oraz szwedzkiego Bohemana. (w)

Groził, że zabije Roosevelta

Nowy Jork. (PAT) W Bostonie aresztowano niejakiego Tomasza Murphy'ego pod zarzutem wysłania do prezydenta Roosevelta listu, w którym Murphy groził prezydentowi, że go zamorduje.

Zgon b. dyr. Emila Młynarskiego

Warszawa. (PAT.) Dziś o godz. 17 zmarł w 65 roku życia w Warszawie ś. p. Emil Młynarski, muzyk, kompozytor, b. dyrektor konserwatorjum warszawskiego i b. dyrektor opery warszawskiej.

Trzęsienie ziemi w Azji

Moskwa (PAT) W dolinie Fergany (Azja Środkowa) zanotowano trzęsienie ziemi. Szczegółów brak.

Pogrzeb ś. p. gen. Daniela Konarzewskiego

Warszawa. (PAT.) Dziś o godzinie 11 przed południem, po nabożeństwie w kościele garnizonowym, przy ul. Długiej, odbyło się wyprowadzenie zwłok śp. gen. dyw. inspektora armji Daniela Konarzewskiego na dworzec wileński, skąd przewiezione zostały do majątku rodzinnego Punżanki w pow. nowoświęciańskim, gdzie będą pochowane w grobach rodzinnych.

Szwecja zbroi się

Sztokholm (PAT). Szef sztabu generalnego w piśmie do rządu zwraca uwagę na pogorszenie się sytuacji międzynarodowej i domaga się niezwłocznych zarządzeń w celu zaopatrzenia armji szwedzkiej w materjał wojenny różnego rodzaju.

Szef sztabu domaga się również pewnych zmian w obecnej organizacji obrony kraju.

O odszkodowanie kolejowe

Warszawa (Tel. wł.) Trzy lata temu zginął tragiczną śmiercią na przystanku kolejowym w Piastowie inspektor samorządowy ministerstwa spraw wewnętrznych dr. Z Gutek, b. starosta w Łodzi. Nieszczęśliwy wpadł pod przejeżdżający pociąg pospieszny i poniósł śmierć na miejscu. Po jego śmierci matka wystąpiła przeciwko skarbowi państwa, domagając się odszkodowania za wypadek, jakiemu uległ jej jedyny żywiciel.

W pozwie matka pisała, że wypadek powstał tylko z winy kolei, albowiem w Piastowie brak było odpowiednich środków ochronnych i przystanek ten był przystosowany tylko do ruchu towarowego, nie zaś do osobowego.

Proces toczył się przez dłuższy czas i wreszcie sąd zasądził na rzecz matki ś. p. dr. Gutka 65 tysięcy złotych.

Choroba Tsaldarisa

Wiedeń (Tel. wł.) Premjer grecki Tsaldaris nagle poważnie zachorował.

Min. wojny gen. Kondylisowi powierzono zastępczo kierownictwo prezydjum rady ministrów. Min. Mavromichalis, który nie miał dotychczas żadnej teki, obejmuje zastępczo kierownictwo min. spraw zagranicznych. Były min. spraw zagranicznych Maksimow mianowany został delegatem Grecji na nadzwyczajną sesję Rady Ligi.

Powództwo o 2 miljony zł

Warszawa, 5. 4. — Do wydziału handlowego sądu okręgowego w Warszawie wpłynęło powództwo wniesione przez Bank Rolny przeciwko hr. Branickim o zasądzenie 2 milj. zł. — Bank jest poważnym wierzycielem Branickich, którzy posiadają olbrzymie dobra w okolicach Warszawy.

Francja zabezpiecza swoje granice

Paryż. (PAT) Agencja Havasa donosi: Ministerstwo obrony narodowej komunikuje, że dla zabezpieczenia ochrony granicy północno - wschodniej wysłano prowizorycznie batalion strzelców marokańskich do górnej Alzacji, a dwa bataljony piechoty, przeniesione w kierunku Metzu, zajmą pozycje ufortyfikowane.

Atak na Lavala

Paryż. (PAT) „L'Humanite" atakuje min. Lavala, twierdząc, że stanowisko jego wydaje się podejrzane. Laval długo wahał się przed wyrażeniem swej zgody na podróż do Moskwy, potem odłożył jej datę aż po konferencji w Stresie. Również wybory w d'Hubervilliers są bezwątpienia poważnym ewenementem, lecz pokój europejski w naszych oczach ma większe znaczenie. Minister jednak zużył ten długi okres czasu na wywołanie zaproszenia rządu warszawskiego — myślał on nawet, aby udać się do Warszawy przed swoją wizytą w Moskwie, co byłoby poprostu skandaliczne.

Benesz jedzie do Moskwy

Moskwa (Tel. wł.) Korespondent „Inwiestij" w Pradze donosi swemu pismu, że komisarz spraw zagranicznych Litwinow zaprosił min. Benesza do odwiedzenia Moskwy. Benesz zaproszenie przyjął.

Wiadomości

W Berlinie w pałacu prezydenta Rzeszy, odbyło się przyjęcie członków partji narodowo - socjalistycznej przez kanclerza Hitlera. Obecny był min. Hess oraz cały szereg wysokich dygnitarzy partyjnych wraz ze swemi żonami.

*

Agencja Havasa donosi, że ministrowie obrony narodowej gen. Maurin i lotnictwa gen. Denain zaprzeczają kategorycznie informacjom prasy niemieckiej jakoby mówili w komisji wojskowej izby o konwencjach wojskowych Francji z Z. S. R. R., Włochami, Czechosłowacją i Belgją. Oświadczenia przypisywane ministrom są w całkowitej sprzeczności z polityką francuską.

*

W Szwajcarji na posiedzeniu rady narodowej Schneider zażądał rozwiązania organizacyi narodowo - socjalistycznych, nielegalnych. W odpowiedzi min. Motta oświadczył m. in., że rząd federalny jest zdecydowany wyczerpać wszelkie możliwości akcji dyplomatycznej w sprawie Jacoba. Motta podkreślił konieczność uchwalenia ustawy o walce ze szpiegostwem.

*

Donoszą z Aten, że śledztwo w sprawie ostatniego powstania w Grecji ustaliło udział w niem wszystkich przywódców dawnej opozycji, czyli t. zw. koalicji narodowej, a mianowicie Sonatasa, Sophulisa, Papanastasiu, Kafandarisa Mylonas i Sophianopulosa, jak również kierowników ligi obrony republikańskiej. Wszyscy staną przed sądem wojennym.

*

Bank holenderski podniósł stopę dyskontową z 2,5 proc. do 3,5 procent.

*

Jedną z osób, które uprowadziły dziennikarza Jacoba, jest, zdanie prasy francuskiej, kapitan Manz, wysłany w październiku ub. r. do Paryża przez Hitlera, w celu podjęcia rozmów z francuskimi kombatantami.

Bajka o poprawie niegrzecznego Gdańska

Nie wierzyć w bałamuctwa — Zbliża się dzień rozgrywki



Pod znakiem swastyki
Langgasse w Gdańsku obrazuje nastroje przedwyborcze.

Nie przyznając Polsce Gdańska, traktat wersalski zadał jej ranę w bardzo żywotnym punkcie. Tak to określił Dmowski („Polityka polska i odbudowanie państwa"). Mimoto Polska uznała zobowiązania traktatowe. Gdańsk natomiast, kierowany od samego początku przez polityków niemieckich, zaczął niebawem planową i wytrwałą walkę z postanowieniami traktatu, utrudniając wydatnie Polsce należyte korzystanie z portu: doprowadziło to wreszcie do budowy własnego portu w Gdyni.

Gospodarcza sytuacja Gdańska, która dotychczas, jak za starych dobrych czasów Polski przedrozbiorowej, była doskonała, z tą chwilą zaczęła zmieniać się na gorsze. Grożące stąd niebezpieczeństwo poznali politycy niemieccy i zmienili taktykę wobec Polski. W miejsce dotychczasowego hasła utrudniania Polsce korzystania z portu, co wkońcu musiałoby doprowadzić do zupełnej ruiny Gdańska, zaczęli głosić hasło współpracy gospodarczej z Polską. Wzamian za przyrzeczenia, dotyczące ustępstw w zakresie potrzeb kulturalnych ludności polskiej, których nigdy nie dotrzymali, osiągnęli sukcesy gospodarcze, które pozwoliły poprawić ciężką już wówczas sytuację gospodarczą w. miasta. W Polsce niestety nie wszyscy poznali tę fałszywą grę. Na dowód mego twierdzenia niech posłuży artykuł p. t. „Piętnastolecie" zamieszczony w warszawskiej „Gazecie Polskiej" d. 21 stycznia r. b., którego odnośną część przytaczam dosłownie:

„Gdańsk ówczesny Gdańsk pp. Sahma i Ziehma, zadania swego nie rozumiał. Misję swą widział w torowaniu narodowi niemieckiemu drogi do ekspansji na wschód, w zamykaniu Polsce dostępu do morza, w przeszkadzaniu, nie zaś w przyczynianiu się do zbliżenia polsko-niemieckiego. Rezultatem tego nastawienia były ciągłe spory Gdańska z Polską, utrudniające gospodarstwu polskiemu korzystanie z gdańskiego portu i aparatu handlowego było w konsekwencji wybudowanie przez Polskę własnego portu w Gdyni, a w następstwie stałe pogarszanie się sytuacji gospodarczej m. miasta.

„Rok 1933 przyniósł wraz z objęciem władzy przez narodowych socjalistów, zmianę orjentacji politycznej Gdańska. Miejsce nieproduktywnego, a więc szkodliwego hasła powrotu do Rzeszy zajęło hasło pracy w warunkach realnie istniejących. O ile senaty dawniejsze w ciągu lat kilkunastu dwukrotnie tylko znalazły drogę do Warszawy, starając się świadomie ograniczyć kontakt osobisty z czynnikami polskimi do minimum nieodzownego, o tyle senat narodowo-socjalistyczny dr. Rauschninga oraz kontynuujący tegoż politykę senat p. Greisera zrozumiały potrzebę ściślej współpracy i bezpośredniej wymiany zdań oraz konieczność zlikwidowania istniejących kwestyj spornych i zamanifestowały ten nowy pogląd polityczny wizytami oficjalnemi w Warszawie".

Autor tego artykułu, pisanego w styczniu b. r., nie poznał się na istocie rzeczy, uwierzył bowiem w szczerość posunięć taktycznych pp. Rauschninga i Greisera, uwierzył w bajeczkę o poprawie niegrzecznego Gdańska, bo dodał jeszcze na udowodnienie słuszności swej tezy:

„Wpływ tej zmiany orjentacji na nastroje i poglądy ludności gdańskiej wobec dotychczasowej krótkotrwałości reżimu narodowo-socjalistycznego w Gdańsku nie sięga jeszcze zbyt głęboko. Niemniej możemy stwierdzić, że w ludności tej, do niedawna w stosunku do Polski zupełnie negatywnie nastawionej, powoli zaczyna się formować poczucie specjalnych zadań Gdańska, uznanie jego politycznej i gospodarczej odrębności od Rzeszy, a to mimo związków kulturalnych i narodowych między w. miastem a Niemcami istniejących, a w haśle „Danzig bleibt deutsch", przez narodowych socjalistów ustawicznie podkreślanych. Proces formowania i utrwalania się tych poglądów nowych potrwa niewątpliwie jeszcze szereg lat, — lecz nie ulega kwestji, że się już zaczął i że jest to zasługą narodowych socjalistów".

Ze słów powyższych, które w wysokim stopniu bałamucą czytelników „Gazety Polskiej", wynika, że autor zupełnie nie zna psychiki niemieckiej. Gdyby wniknął choć trochę w istotę zagadnienia niemieckiego tem samem i gdańskiego, nie wypowiadałby tak bezkrytycznie niczem nie uzasadnionej nadziei na zmianę nastrojów wśród narodowych socjalistów niemieckich, które tak w Rzeszy Niemieckiej jak w Gdańsku są wrogie Polsce, mimo publicznie głoszonych haseł o zbliżeniu i współpracy. Wyczułby instynktem samozachowawczym, że chodzi tu tylko o zmianę taktyki, która dyktuje program najbliższych prac, czekających narodowych socjalistów w Gdańsku. Istnieją tu bowiem jeszcze resztki dawnych ugrupowań niemieckich, które trzeba w myśl dyrektyw, otrzymanych z Rzeszy, zniszczyć, by niepodzielnie zapanować nad Gdańskiem, zmienić jego statut i wcielić Gdańsk do macierzy niemieckiej.

Etapem do urzeczywistnienia tego programu mają być wybory 7 kwietnia. Ze zrozumiałych względów trzeba było Polskę ugłaskać pięknemi frazesami, by nie znalazła się w szeregach przeciwników w tej rozgrywce. Usunięcie tego bądźcobądź groźnego przeciwnika z pola walki było i konieczne i wcale mądre, jak to wykazała niedawno rozprawa w Genewie gdzie głos Polski Gdańskowi oddał pewną usługę.

Z tych samych względów w walce wyborczej początkowo omijano ludność polską. Liczono się z jej rozbiciem, które w ubiegłych latach Niemcom pozwoliło lekceważyć głos ludności polskiej ze szkodą dla jej interesów. Pod tym względem jednak, chwała Bogu, nastąpiła zmiana na lepsze. Polacy do wyborów idą w zwartym szeregu. Oby wynieśli z tej walki pełny sukces, który utrwali w kierowniczych kołach i masach polskich zasadę, że w Gdańsku, jako terenie zagrożonym, nie możemy pozwalać sobie na wewnętrzne walki. K. B.



ULOTKI PROPAGANDOWE
których setki tysięcy rozrzucono na ulicach Gdańska.

Wiecowe wystąpienie Goeringa w Gdańsku

„Rzesza nie potrzebuje obsadzać Gdańska siłą, gdyż prawo natury zwycięża samo przez się"

Gdańsk. (PAT.) W dniu wczorajszym wygłosił premjer Goering w Gdańsku na wiecu przedwyborczym narodowo - socjalistycznym przemówienie, w którem powiedział m. in.:

„Jeżeli pójdziecie w niedzielę do urny wyborczej, to pamiętajcie o tem, że chodzi o stwierdzenie wobec świata, jak Gdańsk myśli. Jedne jest pewne. Gdańsk wykaże, że jest narodowo-socjalistyczny. Wybory mają wobec tego wykazać światu, iż Gdańsk zawsze był i pozostanie niemiecki. Nie jest najważniejsze — podkreślił Goering z naciskiem — czy Gdańsk należy dziś pod względem organizacyjnym do Rzeszy, czy nie. Miarodajnem jest, czy jest w sobie niemiecki. Rzesza nie potrzebuje obsadzać i nie obsadzi Gdańska nigdy siłą, gdyż prawo natury zwycięża samo przez się. Świat kiedyś sam zrozumie naturalną legalność, ponieważ nieugiętym prawom natury przeciwstawiać się nie można.

Tajemniczy zegarmistrz morduje dzieci

Berlin. (Tel. wł.) W ostatnim czasie na terenie Brandenburgji i Meklemburgji zanotowano kilka wypadków zaginięcia młodych chłopców, których później odnajdywano martwych, przyczem nie można było stwierdzić powodu śmierci.

Przed kilku dniami w Sitzenbergu ofiarą tajemniczego mordu padł 9-letni Thomas. Wypadek ten poruszył do głębi społeczeństwo niemieckie i wprawił w ruch cały aparat policyjny. Stwierdzono bowiem, iż śmierć Thomasa stoi w związku z poprzedniemi morderstwami, które były dziełem jednego zbrodniarza.

Policja natrafiła już na ślad wędrownego zegarmistrza, którego rysopis zgadza się z obserwacjami mieszkańców. Zegarmistrz ten, który obchodził miasteczka i wsie w Brandenburgji i Meklemburgji, nazywał się Seefeldt i był już karany za czyny niemoralne. Prawdopodobnie w najbliższych dniach zbrodniarz zostanie ujęty.

Zdemolowanie domu Ickowicza

Obrazek, który nie wymaga żadnych komentarzy

Sieradz, 5. 4. Dnia 4 b. m. Znany z głośnej afery szpiegowskiej Dawid Ickowicz wyeksmitował ze swego domu Celnikowa z 5 dziećmi na ulicę.

Gdy go Celnikowa błagała, aby wstrzymał się z eksmisją choćby przez 2 godziny, gdyż kończy się odświeżenie jej nowego lokalu, przyczem do tej prośby przychylał się nawet komornik, Ickowicz nie ustąpił i polecił Celnikową wyeksmitować. Tak się też stało.

Gdy po dwóch godzinach przybył z furmanką mąż wyeksmitowanej Celnik, by przewieźć meble zobaczył meble wyrzucone na ulicę, a przy nich drżące od zimna i zmoknięte dzieci.

Celnik wpadł w taką furję, że zdemolował Ickowiczowi sklep, powybijał wszystkie szyby z okien od ulicy, połamał ramy okien i usiłował dokonać samosądu na Ickowiczu, który zaledwie zdążył umknąć i zamknąć się w pokoju.

Ten obrazek nie wymaga żadnych objaśnień.

Katastrofa autobusowa pod Wilnem

Wilno. (PAT.) Dziś o godzinie 9,30 rano uległ katastrofie autobus komunikacji zamiejscowej, obsługujący linję Nowowilejka—Wilno. Autobus tej linji, jadąc z Nowowilejki do Wilna, na piątym kilometrze przed Wilnem skręcił gwałtownie i wpadł do rowu. 5 pasażerów doznało lekkich obrażeń. Przyczyną katastrofy było złamanie się kierownicy wskutek nadmiernego jej zużycia.

Zajścia na uniwersytecie kowieńskim

Ryga. (PAT.) Z Kowna donoszą, że podczas demonstracyj antyniemieckich doszło do zajścia pomiędzy akademikami litewskimi i policją, w rezultacie czego rektor uniwersytetu wydał do młodzieży odezwę, wzywającą ją do spokoju i zawiadamiającą, że w celu zapobieżenia dalszym komplikacjom senat postanowił zabronić urządzania zebrań w gmachu uniwersytetu bez specjalnego pozwolenia.

Zgon b. posła

W Toruniu zmarł w tych dniach b. poseł na Sejm, lekarz dr. Izydor Brejski. Zmarły był bratem zmarłego niedawno b. wojewody Jana i wydawcy „Gazety Toruńskiej", Antoniego.

Statek turecki zawitał do Gdyni

Gdynia. (PAT.) Dziś przybył do Gdyni turecki statek „Erol" należący do firmy M. Fufti w Stambule i rozpoczął ładowanie węgla przy pomocy tasmowca skarbopolu. Kapitan statku Halid oraz cała załoga są narodowości tureckiej. Jest to dopiero 3-ci statek w porcie gdyńskim pod turecką banderą.

„Kościuszko" wyjechał na wycieczkę

Gdynia. (PAT.) Dziś o godz. 16 nasz transatlantyk „Kościuszko" opuścił Gdynię, zabierając przeszło 450 pasażerów na wycieczkę wiosenną po morzu śródziemnem, mając w programie podróży zwiedzenie szeregu miejscowości, jak Vigo Ceuta w Afryce, Valencja, Nizza, Palma-Mollorca, Lizbona i Amsterdam. Statek żegnały tłumy publiczności, a z władz komisarz rządu w Gdyni, Sokół, dyr. departamentu min. p. i h. nacz. Ociosyński w towarzystwie dyrektorów linji pp.: Leszczyńskiego i Jagnicza. Wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień, które transmitowano przez radjo.

Pomarańczowe zarobki

Warszawa, 5. 4. — Ogromne ilości pomarańcz, zgromadzone w sezonie zimowym w Gdyni, zostały w znacznym stopniu już zlikwidowane. W połowie marca znajdowało się około 12 miljonów kg. pomarańcz z przewagą hiszpańskich. W ciągu ostatnich trzech tygodni znaczną część sprzedano do Finlandii, Szwecji i Czechosłowacji, co było połączone z dotkliwemi stratami dla importerów. Obecnie znajduje się jeszcze w Gdyni około 3 milj. kg. pomarańcz, a kupcy rachują na święta. (w)

Brak twórczego programu

B. min. przemysłu i handlu, inż. E. Kwiatkowski wygłosił ostatnio na posiedzeniu Rady Związku Izb i Organizacyj Rolniczych referat p. t. „Kryzys współczesny i zagadnienie odbudowy życia gospodarczego“, który wśród stołecznych kół gospodarczych wywołał żywe echo. Przemówienie inż. Kwiatkowskiego odznaczało się istotnie nietylko głębią ale i śmiałością ujęcia tematu.

Oto jeden z czołowych przedstawicieli obozu pomajowego, najbliższy bodaj współpracownik Prezydenta Rzeczypospolitej i długoletni minister przemysłu i handlu stwierdził w swoim referacie, że Polska cierpi na brak twórczego programu gospodarczego. W słowach p. inż. Kwiatkowskiego znalazł pełne potwierdzenie zarzut kierowany od dawien dawna przez Obóz Narodowy pod adresem „sanacji“, że nie ma ona programu społeczno-gospodarczego poza swoim planem deflacyjnym, który w najlepszym razie może na krótką metę zapewnić Polsce wegetację z dnia na dzień. Tymczasem, jak wyraża się b. min. Kwiatkowski, przy pozornym spokoju na powierzchni, „...cała podziemna atmosfera drga postulatem programu, a choćby tylko zaczynu myśli twórczej, myśli budzącej wiarę i nadzieję w lepszą przyszłość“.

Jakież zadanie miałby spełnić taki program? „Zadaniem naczelnem naszem — odpowiada mówca — jest obudzenie miljonów naszych obywateli, wegetujących dziś poza granicami cywiliazcji XX wieku, do pełnego życia, do pracy, do konsumcji, gdyż wszelki idealizm, który pomija zagadnienie chleba i dobrobytu, wszelka mocarstwowość, która się opiera na nędzy mas ... jest bezwartościowym frazesem“.

P. inż. Kwiatkowski nie wysuwa szkicu programu gospodarczego. Ogranicza się do wskazania na trzy elementy metodyczne reformy. Mianowicie proponuje powołanie do życia Naczelnej Izby Gospodarczej, która winna stać się terenem wypracowania też i zasad gospodarki „organicznej“. Następnie domaga się utworzenia „Sądu Cennikowego“, który rozsądzałby sporne kwestje z zakresu dochodu społecznego. Wreszcie proponuje opracowanie planu robót publicznych i inwestycyjnych, obliczonego na szereg lat, a więc czegoś w rodzaju „piatiletek“. Wszystko to razem wzięte, miałoby stanowić zaczątek programowej akcji, zmierzającej do stopniowej przebudowy struktury społecznej Rzeczypospolitej.

Głos p. Kwiatkowskiego jest znamienny. Świadczy on, że wartościowsze jednostki z pośród obozu pomajowego odczuwają boleśnie brak myśli twórczej w „sanacyjnej“ polityce społeczno-gospodarczej. Brak ten odczuwa, jak sami przyznają, całe społeczeństwo aż do jego warstw najgłębszych. „Atmosfera drga postulatem programu“...

Dobry to znak dla Obozu Narodowego, który w swoim programie odbudowy posiada wielkie w swej jasności i prostocie wskazania, jak ukształtować gospodarczą i społeczną przyszłość narodu.

Świętokradztwo w Koziebrodach

Zbrodniarze nie zabrali żadnych wartościowych przedmiotów

Sierpce, 5. 4. W kościele koziebrodzkim ostatnio nieznani złoczyńcy dokonali potwornej zbrodni.

Włamawszy się do kościoła, otworzyli gwałtem tabernakulum i zabrali Najśw. Sakrament z puszki oraz Hostję św., pozostawiając wszystkie złote naczynia, w których hostje były przechowywane. Przemocą również otwarli szafkę, gdzie były przechowywane Oleje św.; otwarli naczynia, nie zabierając ich, poczem skierowali się do cudami słynącego obrazu Matki Boskiej, zabierając z niego kilka naszyjników, złotą broszkę oraz rosyjski order.

Pozostawienie, naczyń kościelnych, kosztownych, wskazuje poniekąd, że zbrodniarzom nie zależało na grabieży.

W całej okolicy dokonana zbrodnia wywołała nadzwyczaj przygnębiające wrażenie.

Strzelił do narzeczonej i sobie w gardło

Krwawa targedja miłosna w Pleszenie

Pleszew, 5. 4. W restauracji p. Kudlińskiego w Pleszewie rozegrał się w czwartek wieczorem dramat na tle miłosnem. 21-letni Bolesław Nowicki z Zawidowic, pracujący obecnie w charakterze pomocnika rzeźnickiego w Poznaniu, oddał kilka strzałów do swej narzeczonej, Juljanny Danielskiej, a następnie strzelił sobie w usta, przyczem kula przeszła bokiem nawylot. Z pozostawionych listów wynika, że denaci postanowili odebrać sobie życie.

Krwawa tragedja wywołała wstrząsające wrażenie. Istnieje słaba nadzieja utrzymania desperatów przy życiu.

Pieniądz nie śmierdzi

Dwaj urzędnicy z Poznania sprzeniewierzyli 65.000 zł

Poznań, 5. 4. Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się w ub piątek sprawa przeciw Wacławowi Pyzie, b. urzędnikowi miejskiej kasy podatkowej, oskarżonemu o defraudację 65 tys. złotych, oraz przeciw Edwardowi Rakowskiemu, b. urzędnikowi II urzędu skarbowego w Poznaniu, oskarżonemu o fałszowanie dokumentów Sąd skazał Pyzę na 2 i pół roku więzienia, a Rakowskiego na 2 lata, zasądzając równocześnie obu na utratę praw obywatelskich przez 2 lata.

Dobytek ludzki płonie

Pożar zakładu rzeźnickiego — 5 zagród spłonęło w Malanowie — Straty sięgają 50 tysięcy złotych

Łódź, 5. 4. W zakładzie rzeźnickim Juljana Nagiela (ul. Rokicińska 110) wczoraj wybuchł pożar. Od nadmiernego żaru zapaliła się wędzarnia, w której znajdowało się kilkadziesiąt szynek.

Następnie pożar objął kilka wozów słomy, umieszczonej na strychu nad warsztatem.

Straż pożarna ogień opanowała. — Straty obliczono na 8 tys. zł. Warsztat został całkowicie zniszczony.

W zagrodzie Andrzeja Bielskiego w Malanowie wybuchł pożar, który następnie przeniósł się na dalsze 5 zagród. W płomieniach zginęło kilka krów i trzody chlewnej. Dwoje ludzi w czasie ratunku doznało ciężkich poparzeń i przewieziono ich do szpitala.

Straty spowodowane przez pożar obliczono na 48 tys. złotych.

Sytuacja gospodarcza Niemiec

w oświetleniu francuskiem

„L'Information“ zamieszcza korespondencję swego specjalnego wysłannika z Berlina na temat niemieckiej sytuacji gospodarczej i finansowej.

Pismo twierdzi, że obecna sytuacja gospodarcza Niemiec ulegnie z wielu względów dalszemu pogorszeniu. Przedewszystkiem przestają już dawać się odczuwać skutki wielkiego programu robót publicznych, który doprowadził do poważnego spadku bezrobocia. Przyznał to sam dr. Schacht w niedawnem przemówieniu. Dlatego też dr. Schacht, który swego czasu zmuszony był do rezygnacji ze swej dawnej polityki masowego eksportu, obecnie znów doradza przemysłowcom, aby starali się eksportować i przyrzeka ułatwienia w tym względzie. Widząc, iż nie da się już dalej regulować sum, należnych za import, przy pomocy gry układów clearingowych, dr. Schacht pragnie znaleźć dewizy przez ożywienie eksportu. Niemcy powracają więc do stosowania dumpingu handlowego przez udzielanie dużych premij eksportowych, równocześnie zaś Rzesza zagrozi państwom, od których sprowadza surowce, że zaprzestanie zakupów, jeśli nie otrzyma specjalnych ułatwień.

Polityka ta wywoła, oczywiście, szybkie i prawie jednoczesne podwyższenie taryf celnych w innych krajach, a jeśli chodzi o zapłatę — to odmowę wszelkiego kredytu. Można przypuszczać, że finansowanie zakupów niemieckich zagranicą zostanie sparaliżowane za 5—6 miesięcy. Należy jednak liczyć się z tem, że rząd niemiecki będzie się starał wyczerpać wszelkie dostępne mu środki, i w tym celu np. zawiesi obsługę tych należności, których transfer jeszcze jest dokonywany, jak pożyczek Dawesa i Younga.

Rząd niemiecki może się pozatem uciec do mobilizacji kredytów prywatnych i do przymusowej pożyczki. Te rozpaczliwe środki nie mogą jednak wystarczyć na długo. Osoby dobrze poinformowane przypuszczają, że przy obecnym rytmie zakupów, czynionych zagranicą, Niemcy mogą wytrzymać jeszcze rok, ten zaś okres czasu jest Niemcom niezbędny do ukończenia zbrojeń.

Łódzkie widoki

Wiosna

W małej cukierence, przy „półczarnej“, spotkało się dwóch przyjaciół.

— Co słychać, przyjacielu? — pyta jeden.

— Wiosna.

— W kalendarzu chyba, bo na świecie jeszcze chłody.

— Przesada, mój drogi. Najlepszym dowodem, że już jest wiosna, to nowe nakazy.

— No tak. Naprzykład nakazy do walki ze szczurami. Te szkodniki wiele zła robią naszym gospodarzom. Niszczą, co się da. Gorzej tylko, że prócz takich czworonożnych szkodników nie brak u nas i dwunożnych!

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Bo widzisz, kochasiu, taki szczur jak ci coś zje, to choć połowę dla ciebie zostawi, a taki dwunożny szkodnik, to na grosz społeczny poleci i wyniszczy do dna.

— Tak, teraz to widzę, że te zarządzenia są zupełnie niesprawiedliwe. Szczury na ten przykład się uśmierca bez pardonu, a panów takich w najlepszym wypadku ładuje się do „bezpłatnych hoteli“. A zasadniczo powinno być odwrotnie. Chwilę przy stoliku panowało milczenie, wreszcie znów smutny głos.

— Jakie to jednak dziwne, że za jednem zarządzeniem wyłania się automatycznie drugie...

— Naprzykład jakie?

— Wybielanie. Domów, kanałów ściekowych, parkanów... A co zatem idzie i wybielanie tych dwunożnych trutniów, stojących u steru niektórych organizacyj i związków.

— Jakto, „wybiela się“?

— No, bo jak któryś z nich zabrudzi się kombinacjami cyfrowemi to w „żargonie“ takich sfer nazywa się „wybielanie“.

— Więc innych środków niema na takich szkodników?

— Hm... powiedziałem ci już, przyjacielu — bezpłatne hotele. Ale chcąc wszystkich takich panów zamknąć, z drugiej strony zabrakłoby prezesów i niejedna organizacja musiałaby upaść...

— Tak, tak, źle się dzieje. Ale to nie przeszkadza, abyśmy wstąpili na „jednego“.

— Gdzie?

— Jest jedna restauracja. Jeszcze tam nie byłem...

— Która?

— „Tabarin“.

— Nie idę!

— Dlaczego?

— „Tabarin“ to się tylko czyta, ale w rzeczywistości nazwa ta mówi co innego. Poprzestawiaj tylko litery.

— Rzeczywiście — „Rabinat“.

Zostali. jot.

Interesująca wystawa w Paryżu

Paryż. (Tel. wł.). W Paryżu dokonano otwarcia wystawy p. t. „Dwa wieki chwały wojskowej 1610—181“. Na wystawie znajduje się również dział polski, zorganizowany przez bibljotekę Polską w Paryżu. Dział uwydatnia rolę odegraną przez Polaków w wieku XVIII w czasie wielkiej rewolucji i epoce napoleońskiej. Dział polski cieszy się dużem zainteresowaniem publiczności francuskiej.

W sprawie zniżek kolejowych dla sportowców

W dniu 2 bm. w ministerstwie komunikacji odbyła się konferencja pod przewodnictwem min. Butkiewicza, a przy udziale delegatów PUWF — dyrektora płk. dypl. W. Kilińskiego i jego zastępcy, pplk. Engla oraz szefa wydziału zaopatrzenia — mjr Zygmunta, w sprawie zniżek kolejowych dla sportowców.

P. min. potraktował sprawę bardzo życzliwie i ustalił zasady, dotyczące zniżek kolejowych, które respektują wszystkie słuszne potrzeby i wymagania naszego sportu.

Opierając się jednak na dotychczasowem doświadczeniu, nowe zasady wprowadzają pewne obostrzenia, mające na celu ukrócenie niewątpliwych nadużyć, jakie dotychczas miały miejsce przy korzystaniu sportowców ze zniżek.

W najbliższych dniach opracowane zostanie szczegółowe zarządzenie, które niebawem wejdzie w życie. (PAT)

Na uboczu

„Kociaki dzisiaj przejrzały“

W pewnej szkole powszechnej, we wsi, zaszytej głęboko w górach, zapanował nagle ożywiony ruch. Oto nauczycielka otrzymała od swej koleżanki, pracującej w sąsiedniej szkole, oddalonej o kilkanaście kilometrów, alarmującą wiadomość, która streszczała się w jednem tylko słowie: „przyjechał!“ Kto? — zapytacie niewątpliwie... Ano, naturalnie inspektor szkolny.

Nauczycielka która oczekiwała inspekcji od szeregu dni, poczęła gorączkowo przygotowywać dzieci na przybycie gościa. „Nie znając dnia i godziny“, przygotowała materjał lekcyjny, przyczem starała się uwydatnić między innemi i to, że dziewczynki w domu zajmują się rozmaitemi okazami żywej przyrody. Więc Parania miała w domu kanarka, Ewka hodowała króliki, Fesia cieszyła się wiewiórką i t. d. A ty, zwracając się do Marysi, córki posterunkowego, czy masz w domu jakie „zwierzątka?“

— „A mam — odrzekła Marysia, — takie trzy śliczne kociaki, małe, ślepe jeszcze, uszyłam dla nich poduszkę ze szmatek, karmię je mleczkiem i t. d. Nauczycielka z wymownej uczenicy była bardzo zadowolona i zapytała, czy już je nazwała.

— „A jakże — odpowiada Marysia — nazwałam moje śliczne kociaki: „be-be-ki“. Nauczycielka z zadowoleniem przyjęła wiadomość i rezolutna Marysia kilkakrotnie opowiadać musiała dla wprawy o swych ślicznych „be-be-kach“.

Wreszcie nadeszła gorączkowo oczekiwana chwila. Zjawił się On. Lekcja płynie jak z płatka. Dziewczynki śmiało odpowiadają, jedna o kanarku, druga o królikach, trzecia o wiewiórce. Koncert z Marysią odłożyła nauczycielka na koniec.

— „No, a ty, Marysiu! — zagadnęła ją, wreszcie — czy masz w domu jakie zwierzątka?“

— „A mam — odpowie rezolutna dziewczynka — takie trzy śliczne kociaki — i poczyna ku widocznemu zadowoleniu nauczycielki i inspektora opisywać swe pazurkowate pociechy i swe o nie starania. Inspektor słucha bardzo uważnie, znać, że mu się lekcja podoba; nauczycielka, obserwując inspektora, rośnie. I gdy Marysia już skończyła, chcąc uwieńczyć odpowiednio wrażenie, jakie swem płynnem opowiadaniem wywarła dziewczynka, rzuca pytanie:

— „A jak się nazywają twoje kociaki?“

Dziewczynka rzuca szybko:

— „en-de-ki!“

Konsternacja w dusznej izbie szkolnej... inspektor aż podskoczył na krześle, nauczycielka stanęła, jak wryta...

— „Co ty pleciesz, Marysiu?“ — mówi drżącym głosem...

— „A no — proszę pani — przyciszo-
Upłynęło ośmnaście lat. W ostatniej
nym głosem mówi na widok zmienionej sytuacji zatrwożona dziewczyna. — Kociaki dzisiaj przejrzały!“

— „Wszak mówiłaś, że nazywają się „be-be-ki“...

— „Ale dzisiaj już widzą, nie są ślepe!“ — rzuca płaczliwym głosem biedna Marysia...

Inspektor przyciszonym głosem pyta nauczycielkę, czyją Marysia jest córką?...

— „Posterunkowego“ — odpowiada zapytana.

Tableau!... („Kurjer Lwowski“).

Zagadkowe wróżby o „kole fortuny" i... „uprzywilejowani"

Na marginesie przemówienia ministra skarbu na temat nowej pożyczki inwestycyjnej

Poznań, 5 kwietnia.

Dnia 1 b. m. minister skarbu prof Zawadzki przemawiał do przedstawicieli prasy stołecznej na temat nowej pożyczki inwestycyjnej. Przemówienie to kończyło się apelem „do rozumu, jak i do serc licznych naszych współobywateli wśród których wyróżnił minister „ludzi o stałem uposażeniu" Ustęp ten mowy ministra skarbu brzmiał, jak następuje:

„Otóż obserwujemy, że w każdej fazie konjunkturalnej, obok ogólnego podniesienia lub obniżenia dobrobytu, pewne i corazto inne warstwy znajdują się czyto w lepszem — czasami znacznie —, czyto w gorszem — też czasami znacznie — położeniu. W fazie obecnej niewątpliwie w lepszem od innych położeniu są posiadacze stałych dochodów, wśród których najliczniejsi są ludzie o stałem uposażeniu."

Nazwawszy tych ludzi „bardzo uprzywilejowanymi" w stosunku do tych, którzy zarobków są pozbawieni, wyraził minister pogląd, że „przyjdzie moment, kiedy się koło fortuny odwróci" i na ten wypadek doradzał oszczędzanie, które przez roboty inwestycyjne da zarobek tym, co go obecnie nie mają.

Pominiemy narazie zagadkowe wróżbę o owem „kole fortuny" aby zająć się bliżej zasadniczą myślą ministra o „ludziach uprzywilejowanych".

W granicach względności jest to myśl słuszna. Ci, którzy pobierają stałe uposażenie, są we względnie lepszem położeniu nietylko od tych, co z powodu braku pracy nie mają zarobków, ale także od tych, którzy pomimo, że pracują na własnych warsztatach, nic nie zarabiają, a nawet ponoszą straty, pokrywane do czasu ze substancji majątkowej.

Nie trzeba chyba uwypuklać tego, że stosunki, w których uposażenie — choćby najmniejsze, byle stałe — jest „przywilejem", nie mogą uchodzić za gospodarczo i społecznie zdrowe.

„Uprzywilejowanie" — to przedewszystkiem nasza biurokracja w najobszerniejszem tego wyrazu znaczeniu. Jest to fatalny paradoks naszego życia zbiorowego, że, gdy podstawy gospodarstwa prywatnego systematycznie się kurczą, liczba „uprzywilejowanych" stale się powiększa.

Nie szukając daleko, dość powiedzieć, że w ciągu niespełna roku rządów komisarskich w samorządzie stolicy, których naczelnem zadaniem miało być uzdrowienie budżetu miejskiego przez przeprowadzenie w nim oszczędności, wzrosła znacznie ilość urzędników zarówno w biurach, jak i w przedsiębiorstwach miejskich. Według obliczeń dokonanych na podstawie budżetu państwowego na rok 1935-6, okrągły milion osób pobiera stałe uposażenie ze skarbu państwa.

Stajemy się coraz bardziej krajem biurokracji. Oczywiście skala uposażeń jest bardzo rozległa. Ogromna większość owego miliona otrzymuje pensje, z których z niemałym trudem i w sposób niedostateczny pokrywa swoje potrzeby życiowe. Dla tych nazwa „uprzywilejowanych" brzmi, jak bolesna ironja. Uzasadniona jest ona tylko w stosunku do „die oberen Zehntausend". A jednak mimo to warstwa biurokracji, wzięta jako całość, jest niewątpliwie w lepszem położeniu nietylko od wielomilionowej masy chłopskiej, ale także od warstwy rzemieślniczej i drobnokupieckiej.

Nie będziemy **rozszerzali naszego** tematu na przywileje politycznej natury. Dużo mówiono o tem w Sejmie podczas ostatniej sesji, zwłaszcza przy ustawie o pełnomocnictwach i w dyskusji konstytucyjnej. Zatrzymując się na platformie gospodarczej, stwierdzamy raz jeszcze, że stan, w którym posada woźnego czy najniższego urzędnika uchodzi słusznie za „przywilej", nie jest zdrowy i wymaga koniecznej zmiany, a to w interesie zarówno całości, jak i samych „uprzywilejowanych".

Musi się stworzyć takie warunki, w których także warstwy narodu, produkujące dobra materjalne, otrzymałyby „przywilej" zarobku. Wtedy będzie lepiej wszystkim, nie wyłączając obecnych „uprzywilejowanych", których część musi przejść do innej pracy. W tym kierunku zmierza program społeczno - gospodarczy obozu narodowego.

M. K.

Z „sanacją" przeciw Obozowi Narodowemu

Dlaczego Żydzi wstrzymali się od głosowania przy uchwalaniu konstytucji

Dr. J. Gotlib omawia („Moment") znaczenie dla żydostwa aktu, dokonanego w Sejmie w dn. 23. 3.:

„Głosowanie w Sejmie w sobotę wieczorem nie było głosowaniem, a próbą sił w sporze między sanacją i endecją (PPS. nie bierze się pod uwagę, bowiem nie oni byliby następcami ustroju majowego w razie jego likwidacji)".

Nie powinni wobec tego gniewać się na Koło żydowskie Żydzi, że ono nie głosowało przeciw projektowi Konstytucji:

„Posłowie żydowscy, którzy nie mogli głosować razem z sanacją, nie mogli również powstać ze swoich miejsc łącznie z twórcami łódzkiego paragrafu aryjskiego. Nie wolno Żydowi dać najmniejszego poparcia endecji, nawet wówczas, gdy wypadek zbliżył z nią całą demokratyczną opozycję. Posłowie żydowscy dostatecznie dali wyraz swej niechęci z powodu uszczuplenia zasad demokratyzmu w Konstytucji. Jednak demonstrować wówczas, gdy to było potrzebne endecji — tego nie wolno było w żaden sposób uczynić".

Mylą się ci, którym się zdaje, że przez wydarzenia z dn. 23. 3. nastąpiło zerwanie pomiędzy sanacją a Żydami:

„Zresztą dla Żydów ta sprawa jeszcze nie jest zakończona. Dla nas jest przecież istotą przyszła ordynacja wyborcza, a jeszcze istotniejszą rzeczą jest wykonanie i zastosowanie Konstytucji. Jakież ma znaczenie dla nas najlepsza Konstytucja, gdy nasze prawa nie są przez nią zastrzeżone? Jakąż wartość ma dla nas parlamentaryzm, gdy nie możemy wejść na trybunę parlamentarną?"

Nie sanacja jest wrogiem żydostwa, ale endecja i dlatego trzeba ułatwiać sanacji walkę z endecją:

„Dr. Thon winien pamiętać, że w czasie, gdy ludzie palą książki na stosie, czyny ludzkie są bardziej decydujące, niż słowa. Dr. Thon winien pamiętać, że endecja przygotowuje już stos, który ona zapali niezwłocznie gdy dojdzie do władzy. Tam ona też spali wszelką Konstytucję".

Jest to opinja miarodajna, pochodzi bowiem od najwybitniejszego publicysty żydowskiego na obszarze Polski.

Nienawiść do endecji — prawem najwyższem.

Walki w Chinach

Hong Kong (PAT). Walki z komunistami stają się coraz bardziej zacięte. Podczas odwrotu wojsk rządowych na dystansie 30 mil padło 3.000 żołnierzy.

Straże przednie komunistów znajdują się obecnie już w odległości 16 mil od Kwei-Jank, miasta, liczącego 100 tysięcy mieszkańców. Krwawa bitwa na tym odcinku rozgorzała ponownie dziś rano.

Marsz. Czang Kai-Szek osobiście kieruje operacjami. Wczoraj wieczorem wydawało się, iż armja czerwona jest zaszachowana, dziś jednak nastąpił zwrot w sytuacji.

na gorącym uczynku

„Depesza", pisząc o ostatniem przesileniu rządowem, tak tłumaczy przyczyny ustąpienia prof. Kozłowskiego:

„Prof. Kozłowski posiadał jeszcze jedną zaletę, czy wadę. Był kawalerem. Nie dziwota, że na świat i życie poza urzędem, spoglądał wesoło. Miał uśmiech. Za mało. Był człowiekiem śmiechu. Ogarniał wybujale pogodnem spojrzeniem ludzi i rzeczy. Gdy dopadł małych czy dużych ułomności, na które nie było rady, nie biadał znajdował ucieczkę inną: drwił i śmiał się. I to jak śmiał się wybuchowo, rozlewnie, zaraźliwie...

Jesteśmy ustrojem patetycznym. Chodzimy na koturnach. Nie umiemy się śmiać nawet sami z siebie, chociaż by to tak łatwo było Za śmiech czyha sankcja. Na piasek rzucona — leży ofiara. Z twarzy znikł grymas śmiechu".

„Za śmiech..." — pisze „Depesza" — ustąpił prof Kozłowski.

* * *

Już nawet lwowska „Chwila" zaniepokoiła się obrotem rzeczy w niegdyś czerwonej, a dziś narodowej Łodzi:

„Prasa endecka ocieka radością! Mowy t. mecenasa Kowalskiego przedrukowywane są przez nią w pełnem brzmieniu, bez jakichkolwiek skrótów, by nie uronić ani kropelki tego nektaru słów, który zwiastuje epokę nowych czynów i — wyczynów! A nie przeszkadza jej to równocześnie wytaczać przeciw Żydom ciężkiego oskarżenia z powodu braku idealizmu, jaki rzekomo okazali przy głosowaniu nad konstytucją. To było niemoralnem — pisze prasa endecka, że Żydzi zdradzili zasady demokracji z obawy, by przy pomocy głosów wyborców endecja nie doszła do władzy! Natomiast moralnem i uczciwem jest naturalnie, wszystko to, co czyni endecja, nawet gdy ściągać chce od Żydów podatki i zużywać je wyłącznie na swoją korzyść!"

Nie rozumiemy, dlaczego „Chwila" zmyśla. I tak wszyscy wiedzą, że obóz narodowy jest zadowolony z niegłosowania Żydów nad konstytucją. Absencję dobrowolną Żydów w tej sprawie uważa obóz narodowy za rezygnację Żydów z właściwych praw politycznych w Polsce. A co do podatków to zechcą może Żydzi wziąć pod uwagę, że i tak płacą je z pieniędzy, zarobionych na Polakach.

Kradną, jak kruki

Moskwa. (PAT) W systemie zaopatrywania robotników ciężkiego przemysłu w Leningradzie popełniono w ciągu r. 1934 nadużyć na ogólną sumę przeszło 2 miljony rubli. O nadużycia oskarżono 64 osoby.

— 40 —

Kapitan podziękował mu ukłonem.

Dozorca tymczasem opowiadał:

— Pana Eyre zachowuje się całkiem spokojnie. Obiad przyniesiono jej z restauracji Nie miała jednak wielkiego apetytu. Po południu była trochę nerwowa, ale gdy przyniosłem jej jakąś kartkę....

— Od pana, — zauważył Bartolini, zwracając się do Jerzego.

— Wówczas uspokoiła się, — dokończył dozorca, — i do wieczora czytała książkę.

— Nie musi pan więc kłopotać się o miss Mable, — nadmienił sędzia. Możemy wobec tego pójść do fakira.

Bartolini zwrócił się do głównego dozorcy urzędowym tonem:

— Kiedy rozmawiał pan po raz ostatni z fakirem?

— Z Hindusem? Widziałem go dzisiaj wieczorem, a właściwie mówiłem z nim ostatnio w południe.

— Gdy dostał obiad?

— Tak panie sędzio.

— No, a co było wieczorem?

— Spał niezwykle mocno. Wygląda to tak jakoś dziwnie...

— Co wyglądało dziwnie? — spytał Bartolini, gdyż dozorca ni edokończył zdania.

— Ten jego sen Chciałem go obudzić i potrząsnąłem nim kilka razy, ale bezcelowo. Leżał, jak martwy, chociaż zauważyłem, że oddychał głęboko.

— 37 —

głów — rzucali oczami podejrzliwie na obie strony drogi.

Doszli do podnóża Palatynu.

Było tam zupełnie ciemno, gdyż wysoka, pionowa ściana wzgórza zamknęła dostęp blaskom księżyca Ale bardziej czarne niż te ciemności były cyprysy, wystrzelające z ziemi, jak palce kościotrupa i gnące się w podmuchach wiatru, jakby chciały każdego wziąć w posiadanie, pochwycić i udusić. Zdawało się, że już pochwyciły niejedną ofiarę, gdyż z rumowisk dolatywały przejmujące wrzaski i postękiwania.

— Co to może być? — wyszeptał Gattone.

— Sowy i puszczyki, — odparł Jerzy. — Szukają teraz zdobyczy.

— Ma pan rację, — odezwał się Bartolini, — ale to brzmi przejmująco.

— Wprost upiornie, — dodał Gattone.

Dotarli nad Tybr.

Woda jego była tak żółta i mętna, że nawet promienie księżycaześlizgiwały się po niej, nie osrebrzając jej blaskiem. Tybr płynął wolno, leniwie, jak lawa wulkanu. Szemrał jakoś głucho, ostro i bezdźwięcznie, a nad nim unosiły się sinawe opary.

Wreszcie ukazał się gmach sądowy z przylegającem do niego więzieniem śledczem.

SOBOWTÓR DOKTORA BAUMA

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA PRZEZ ANTONIEGO HRAMA

18)

Mimo to złość nie opuszczała go ani na chwilę. Ta myśl, że maltretowana, zawsze uległa dziewczyna odważyła się po raz pierwszy stanąć mu śmiało do oczu i bluznąć w twarz obelgą, napawała go nietylko wściekłością, ale zarazem jakąś niezrozumiałą obawą. I kiedy uspokoił się już na tyle, że mógł skupić rozproszone myśli, zaczął się zastanawiać nad przyczyną tak niespodziewanej zmiany w usposobieniu Kiki.

To, że potrafił przełamać chwilowy jej upór, bynajmniej nie dawało gwarancji, że dziewczyna na przyszłość nie będzie starała wyzwolić się z pod jego przemocy, co dla Rachmila równałoby się katastrofie, pozbawiając go łatwego, stałego dochodu i pieszczot młodej, ładnej dziewczyny. Szukając przyczyny tego stanu, Grosner przyszedł do przekonania, że Kiki postępuje w ten sposób z namowy Łachowicza. W takim wypadku nie mogło ulegać wątpliwości, że dziewczyna zwierzyła się ze wszystkiego prokurentowi, który tego rodzaju wiadomości może odpowiednio zużytkować, aby w ten sposób dokonać zemsty za siebie i za kochankę.

Zbudowawszy tego rodzaju hipotezę, Rachmil postanowił uprzedzić nieprzyjaciela, lecz w pierwszym rzędzie pragnął sprawdzić powzięte podejrzenia. Był niemal pewnym, że dzisiejsza jego przeprawa z cyrkówką będzie wieczorem tematem rozmowy i narad w mieszkaniu Łachowicza. Niewątpliwie zapadną jakieś konkretne postanowienia, które należy z miejsca sparaliżować.

Z temi myślami Grosner wrócił do wozu, bez słowa minął leżącą jeszcze na podłodze, skatowaną dziewczynę, która w międzyczasie odzyskała przytomność, lecz nie miała jeszcze na tyle siły, aby się podnieść, i wyszedł do drugiej części wozu. Ze stojącej w kącie skrzyni wydobył pęk zardzewiałych wytrychów, a wybrawszy z nich kilka, schował je do kieszeni, poczem pogwizdując z zadowolenia, wyszedł na miasto.

— — — — — — — —

Wracali z portowej knajpy do domu. — Łachowicz był dziś w wyjątkowo dobrym humorze. Składały się na to aż dwie okoliczności: po pierwsze, udało mu się wykołatać sto złotych pożyczki, wobec czego perspektywa kilku najbliższych dni przedstawiała mu się w różowych kolorach, a powtóre, dyrektor Rowicz, złamany do ostatka utratą jedynaczki, wyjechał na dłuższy czas zagranicę, co siłą faktu umocniło zachwianą pozycję Łachowicza na stanowisku prokurenta banku.

Wszystkie bowiem rzekome nadużycia Łachowicza obracały się do tej pory w sferze mniej lub więcej uzasadnionych podejrzeń, rzucanych przez ludzi jemu niechętnych. Prawdę mógł wyłowić jedynie dyrektor Rowicz, przez skrupulatne zbadanie ksiąg kasowych, czego jednak nie czynił, mimo wszystko obdarzając prokurenta pełnem zaufaniem.

Wobec tego, urodzony optymista, jakim był Zbigniew Łachowicz, nie tracił nadziei, że zczasem uda mu się wybrnąć z kłopotów finansowych, a co zatem idzie podreparować ostatniemi czasy nadszarpniętą reputację.

Również nie bez wpływu na obecne samopoczucie prokurenta była nagła zmiana w usposobieniu Kiki, co dało się od kilku dni zauważyć. Opryskliwa, pewna siebie i chwilami bezczelna w stawianiu wygórowanych żądań, stała się teraz potulna, uległą niewolnicą, spoglądając z psiem przywiązaniem w oczy swojego pana. Mówiła bardzo mało, coraz częściej popadając w poważne zamyślenie.

Łachowicz nie starał się dociec przyczyny takiego stanu; cieszył się, że w takich warunkach zerwanie wiążącego ich stosunku nie napotka na wielkie przeszkody. Poprostu był jej wdzięcznym, choć tego nie potrafił okazać.

Może dlatego dzisiaj, czekając na nią w zapadłej knajpie, kupił butelkę kiepskiego wina, trochę słodyczy i owoców, pragnąc w ten sposób za powrotem do domu wyprawić „ucztę", jakiej dawno nie mieli.

Kiki widziała spora paczkę, ukrytą przez kochanka pod płaszczem, jednak przez całą drogę nie pytała o jej zawartość, domyślając się, że Zbyszek w ten sposób pragnie zgotować jej niespodziankę. Wiedziała wprawdzie, że nie będzie to już droga suknia, najmodniejszy płaszcz czy ręczna torebka z krokodylowej skóry, co dawniej otrzymywała po to, by z łzami w oczach oddać podłemu Grosnerowi, który spieniężał te przedmioty za bezcen, znajomym paserom, ale tem niemniej jednak cieszyła się jak dziecko. I kiedy znaleźli się w mieszkaniu i Łachowicz wręczył jej paczkę, dziewczyna rzuciła mu się na szyję. W pocałunkach, jakiemi go w tej chwili obdarzała, nie było nic z kobiecej zmysłowości. Poprostu wyrażała mu w ten sposób niekłamaną wdzięczność za to, iż mimo, że nie kto inny, tylko ona była przyczyną jego staczania się na dno ubóstwa i poniżenia, pozostał dla niej dalej tym samym, jakim był w pierwszych tygodniach ich znajomości.

Lecz po chwilowym wybuchu dziecinnej radości, Kiki stała się napowrót posępna i zamyślona. Nie chciała jeść ani pić i zadowoliła się jedną pomarańczą, a kiedy Zbigniew nalegał, aby mu wyjawiła przyczynę takiego stanu, dziewczyna niespodziewanie buchnęła tłumionym płaczem.

Łachowicz wziął ją na ręce jak dziecko i przeniósł do sypialni, położył na łóżko, a sam usiadł obok na krześle. Nie rozumiał przyczyny tego, co zaszło, jednak serdecznie żal mu było tego dziecka, rzuconego bezlitośnie w szalony, zdradliwy wir życia, na pastwę zachłannych ludzi-rekinów, do których i on się, choć ze wstydem, musiał zaliczać. Na widok tej drobnej, szczupłej kobiety, wstrząsanej tłumionym wewnętrznie szlochem, jakieś nieznane dotąd uczucia jęły się budzić w jego duszy. Zdawało mu się, że to on, i tylko on jest przyczyną jej poniżenia i upadku.

Nie mógł zdobyć się na słowa pociechy, tylko gładził jej krucze kędziory włosów, rzucone hebanową plamą na jaśniejącą biel poduszki.

Kiki stopniowo się uspakajała. I kiedy z koronek długich rzęs strząsnęła ostatnie perły łez, spojrzała na Łachowicza z wyrazem wdzięczności i zaufania.

— Co tobie, Kiki?... powiedz, maleńka... — przemówił, jak mógł najłagodniej, ujmując ją za rękę.

— To tylko tak... Już mi przeszło... — uśmiechnęła się blado, odwracając głowę z zawstydzeniem.

Lecz przy tym ruchu, głęboko wycięty dekolt sukni przesunął się nieco na bok, odsłaniając siną, miejscami przekrwioną pręgę, biegnącą przez ramię dziewczyny.

— Co to jest, Kiki?!... — delikatnie dotknął obrażonego miejsca.

Raptownym ruchem przewróciła się na bok, zasłaniając się rękoma. Na blade policzki wypłynął rumieniec wstydu.

Wstrząsana nieutulonym szlochem, długo snuła mu straszną, przerażającą swą potwornością historję nieludzkiej udręki, jaką od roku znosiła w szponach okrutnego Grosnera. Skarżyła się jak małe, skrzywdzone dziecko skarży się matce, u której szuka ratunku i ukojenia. Z niepokojem, lękliwie spoglądała mu w oczy, nie wiedząc, czy wyczyta w nich litość, czy potępienie.

Łachowicz milczał uparcie, ani jednem słowem nie zdradzając istotnego stanu swej duszy, co jeszcze bardziej spotęgowało niepewność kobiety. Aż wreszcie, kiedy opowiedziała mu dzisiejszą przeprawę, prokurent zerwał się z miejsca, zaciskając kurczowo pięści.

— Dość!... — wycharczał przez zwarte szczęki. Jego trupioblada twarz wyglądała w tej chwili jak maska potwornego upiora.

Jakiś czas biegał po pokoju, wyrzucając oderwane wyrazy przekleństwa i pieniąc się w niepohamowanej, choć bezsilnej, wściekłości. I gdyby w tej chwili Grosner stanął oko w oko z oszalałym z gniewu prokurentem, ten ostatni bez najmniejszego wahania skoczyłby mu do gardła.

W naturze Łachowicza leżało jednak szybkie przechodzenie z jednej ostateczności w drugą. Jak łatwo się zapalał, tak prędko napowrót popadał w stan obojętności i zniechęcenia. W dodatku uprzytomnił sobie, jak wiele musiałby tej walce poświęcić, wiedząc o tem, że Grossner w własnej obronie rzuciłby wszystko, co tylko mogłoby w jakikolwiek sposób skompromitować prokurenta. A tego Zbigniew obawiał się najwięcej, tembardziej, że miał nadzieję dojść z Kiki do porozumienia, wynikiem czego byłoby zupełne zlikwidowanie ich dotychczasowego stosunku. W dodatku poczuł żal do kochanki, za jej podwójną grę (dobrowolną czy przymusową, nie obchodziło go to wcale).

W wyniku dłuższego namysłu, przy współudziale chłodnego rozsądku, postanowił wykorzystać sensacyjne zeznanie Kiki, dla własnych celów. Wykalkulował mianowicie, że pod groźbą zadenuncjowania, zmusi Grosnera do zaniechania szantażu, jaki tamten uprawiał w stostunku do niego.

Ta szczęśliwa, jak nazwał, myśl rozproszyła do reszty chwilowe wzburzenie, a nawet potrafiła wywołać uczucie zadowolenia.

— Sama sobie winna... — zagłuszył tlejące na dnie duszy współczucie.

Zapalił papierosa i przechadzając się wzdłuż pokoju, skrupulatnie układał plan działania.

W pewnym momencie wydało mu się, że wiszący nad łóżkiem dywan drgnął nieznacznie, a jednocześnie z tej samej strony doleciał go lekki stuk, przypominający uderzenie obcasem o podłogę. Zatrzymał się na chwilę, nadsłuchując z uwagą.

— Zdawało mi się... — pomyślał, widząc, że Kiki, która powinna również to zauważyć, leży dalej spokojnie na pościeli, a podejrzane szmery nie powtarzają się więcej.

Obmyślawszy dokładnie wszystkie „za i przeciw" ostatecznej rozprawy z Grosnerem, uradowany podszedł do dziewczyny i oparłszy się o poręcz łóżka, uśmiechnął się do niej dwuznacznie.

Kiki nie rozumiejąc przyczyny tak szybkiej zmiany w usposobieniu kochanka, spojrzała na niego z nieukrywanym wyrzutem.

— Masz żal do mnie, maleńka — rzekł teraz prawie wesoło, — że zamiast oburzenia, widzisz uśmiech na mojej twarzy, ale to wypływa stąd, że nareszcie skończy się twoja udręka, a zbir poniesie karę, jakiej nigdy nie potrafiłby przeczuć. Narazie nie chcę cię wtajemniczać w szczegóły planu, jaki opracowałem a mogę cię tylko zapewnić, że zbrodnia zostanie pomszczona. — W przystępie radości porwał Kiki w objęcia.

Kiedy, zasnęli, z pod łóżka wyśliznęła się bezszelestnie ciemna sylwetka człowieka. Intruz nie zatrzymując się ani chwili wysunął się z mieszkania, zamykając drzwi starannie za sobą, przy pomocy precyzyjnego wytrycha.

Dopiero kiedy znalazł się na ulicy, obejrzał się poza siebie i z gardła wydobył mu się potworny rechot, wyładowujący długo tłumione uczucia:

— Zmierzymy się, panie Łachowicz... He, he, he!... Tylko abyś nie musiał błagać Grosnera o łaskę... He, he, he, he, he, he!...

— A z tobą pogadamy, jak nigdy dotąd! — dodał, mając na myśli cyrkówkę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— 38 —

— Bogu dzięki, jesteśmy u celu! — zawołał Gattone.

Bartolini skinął milcząco głową.

A Jerzy dodał:

— Zobaczymy, czy się zagadka wyjaśni!

Gdy podeszli do bramy, Jerzy zadzwonił.

— Po chwili rozległy się kroki wartownika.

— Kto tam? — pytał głos za bramą.

— Tu sędzia śledczy Bartolini, proszę otworzyć natychmiast.

Usłyszano trzask otwieranego zamka i brama rozwarła się.

— Tak późno pan przybywa, — dziwił się wartownik, pozdrawiając sędziego i detektywa, oraz przyglądając się badawczo Jerzemu. — Czy ma pan zamiar pójść jeszcze do biura?

— Nie. Pragnę mówić z głównym dozorcą więzienia śledczego, proszę go zawołać.

— W tej chwili. Ale panowie nie mogą przecież czekać tutaj na dworze.

— Nic nie szkodzi. Proszę się pospieszyć, — niecierpliwił się Bartolini. — Pójdziemy zresztą wolno za panem, mam bowiem do załatwienia pewną sprawę w więzieniu.

Wartownik zniknął, a Jerzy podążał schodami za sędzią i detektywem.

— 39 —

Znał te schody doskonale. Prowadziły do biura Bartoliniego, mieszczącego się na pierwszem piętrze, skąd wiódł na prawo długi korytarz. U jego końca było mieszkanie głównego dozorcy, oraz pokój, w którym przebywała obecnie Mable. Dalej zaś ciągnęło się więzienie śledcze. Tu była też cela fakira.

Gdy dochodzili do końca korytarza, natknęli się na głównego dozorcę. Powitał ich głębokim ukłonem i zapytał:

— Dobry wieczór, panie sędzio, czy pragnie pan jeszcze teraz mówić z Angielką?

— Z panną Eyre? Nie, ona nie jest powodem mej późnej wizyty.

— Tem lepiej, gdyż przed godziną położyła się do łóżka. Lecz żona moja mogłaby ją oczywiście obudzić.

Jerzy, słysząc, że rozmawiają o Mable, zapomniał na chwilę o wszystkiem i spytał dozorcę łamanym językiem włoskim:

— Jak czuje się panna Eyre? Czy jest zdenerwowana? Może niepokoiła się, że przyszedłem?

Dozorca nie odpowiedział jednak, lecz spojrzał wpierw zdziwiony na Jerzego, nieznanego mu zupełnie, następnie rzucił pytające spojrzenie na sędziego.

— Proszę udzielić temu panu wszelkich informacyj, o jakie prosi, — wyjaśnił Bartolini.

Kwiecień
6
SOBOTA

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Celestyna p.
Niedziela: Donata m.
Kalendarz słowiański
Sobota: Świętobora
Niedziela: Przesława
Słońca: wschód 5,18
zachód 18,34
Długość dnia 13 godz. 16 m.
Księżyca: wschód 6,01
zachód 23,14
Faza: 4 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Koprowskiego, Nowomiejska 15. Trawkowskiej, Brzezińska 56. Rozenbluma, Śródmiejska 21. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95. Skwarczyńskiego, Kątna 54. Czupińskiego, Rokicińska 53.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Golgota", „Świt dzień i noc".
Teatr Popularny — „Moja siostra i ja".
Teatr Popularny w sali Geyera — „Pani X".
Alhambra — „Murowane kawały".

Kina chrześcijańskie

Adria-Metro — „Siostra Marta jest szpiegiem".
Bratnia Strzecha — „Demon złota".
Casino — „Sprzedany głos".
Corso — „Śluby ułańskie".
Capitol — „Wesoła wdówka".
Czary — „Hopla".
Grand Kino — „Audjencja w Ischlu".
Mimoza — „Miłość Tarzana".
Mewa — „Wiosenna parada".
Miraż — „Biro Bidżan".
Palace — „Kwiaciarka z Prateru".
Przedwiośnie — „W wiedeńskiej kawiarence".
Rekord — „Płonąca prerja".
Stylowy — „Bella Donna".
Słońce — „Golgota uczciwej kobiety".
Zachęta — „Hrabina Monte — Christo".

Kronika

NOWY ZARZĄD STOW. KUPCÓW I PRZEM. CHRZEŚCIJAN W ŁODZI. W niedzielę, 31. ub. m. w sali własnej przy ul. Kilińskiego 145 odbyło się ogólne roczne zebranie Stow. Kupc. i Przem. Chrześcijan w Łodzi. Zagaił p. Chądzyński, przewodniczył p. Frei. Po odczytaniu sprawozdania zarządu, komisji rewizyjnej i uchwaleniu budżetu na rok 1935/6. Przystąpiono do wyboru zarządu w nast. składzie: prezes p. Chądzyński, wiceprezesi pp. Kuligowski, Zagalski, skarbnik p. Wagner, sekretarz p. Pffeifer L., gospodarz p. Hendselewski.

Z POLSKIEGO TOW. TUR. - KRAJOZNAWCZEGO. W sobotę, 6. b. m. T-wo urządza we własnej siedzibie (Al. Kościuszki 17) ostatnią w okresie zimowym miesięczną herbatkę towarzyską. Przed herbatką inż. J. Kwapiszewski zapozna zebranych z planem regulacji Łodzi. Zbiórka o godz. 20, opłata dla gości 50 gr.

Z TEATRU MIEJSKIEGO. W sobotę i w niedzielę, o godz. 16 po cenach zniżonych wspaniałe widowisko pasyjne „Golgota" z udziałem całego zespołu. W niedzielę wiecz. wstrząsająca sztuka Herzera „Morfium" z Edwardem Żyteckim. W niedzielę, o godz. 12 w poł. odbędzie się w Teatrze Miejskim poranek literacki odświeciadlający rok 1905 u najwybitniejszych pisarzy tej epoki.

Wirtuozowska para: Marja Malicka i Aleksander Węgierko — niezapomniani odtwórcy słonecznej sztuki Niccodemiego „Świt, dzień i noc" wystąpią w Teatrze Miejskim w sobotę, o godz. 8,30 wiecz.

Odpowiedzi Redakcji

P. J. Ł., ŁÓDZ, PABJANICKA 35. W sprawie, o której WP. do nas pisał narazie, niestety, nie możemy nic zrobić.

P. BRZOZOWSKI, WŁ. BUDUNKI, GM. ŁAGIEWNIKI. Artykuł o żywokoście Matador prawdopodobnie zostanie umieszczony lecz po odpowiedniem przerobieniu. W sprawie rozpowszechniania tej rośliny zechce Sz. P. zamieścić ogłoszenie w naszym dzienniku a ewentl. nabywcy zgłoszą się bezpośrednio.

Kronika policyjna

TAJNA GORZELNIA EKSPLODOWAŁA. W Tymianowicach w zagrodzie Stefana Juszczaka wybuchł pożar, który rozszerzył się z niebywałą szybkością i zniszczył wszystkie budynki. Dochodzenie ustaliło, że Juszczak wraz ze swoim szwagrem zajmował się potajemną produkcją spirytusu i w czasie „pracy" wybuchł pożar, który przez nieostrożne zachowanie się spowodował sam Juszczak. Od zapałki zapłonęła butla ze spirytusem, która eksplodowała, powodując pożar. Obaj „gorzelnicy" doznali ciężkich poparzeń. (k)

W „SANACYJNEJ" RODZINIE. W sądzie grodzkim w Łodzi miała odbyć się sprawa przeciw Helenie Kotlickiej, znanej na bruku łódzkim działaczce z ZZZ. Kotlicką oskarżał jej towarzysz związkowy Nowakowski o oszczerstwo, a mianowicie o to, że Kotlicka pomawiała go, jakoby od robotników zorganizowanych w ZZZ brał łapówki za wyrobienie posady, oraz za inne czynności, jakoby brał łapówki od zainteresowanych firm, wynagrodzenie za wyrobienie posad i t. p. Mimo wyrażonej przez Kotlicką zgody, wobec sprzeciwu Nowakowskiego rozprawę odroczono na inny termin, dla powołania świadków. Równocześnie bawiła w Łodzi delegacja partyjnego sądu ZZZ, która przeprowadziła lustrację, w związku z zarzutami podnoszonemi przeciw Kotlickiej o rzekome sprzeniewierzenia sum z funduszów związkowych. Delegacja zabrała różne dokumenty i w najbliższych dniach ma nadesłać orzeczenie co do przewinień Kotlickiej. (k)

ŻYDOWSKIE INTERESY. W październiku 1934 r. straż graniczna w Łodzi przeprowadziła rewizję w domu przy ul. Głównej 55. Na strychu w szafie znaleziono zapalniczki i kamienie do tychże, pochodzące z przemytu. W mieszkaniu Abrama Chmielnickiego znaleziono następnie klucz od strychu i maszynki, a w mieszkaniu Abrama Kisielewicza kilka maszynek. Obu Żydów pociągnięto do odpowiedzialności i w drodze karno-administracyjnej skazani zostali każdy na 25.000 zł grzywny lub 2 lata aresztu. Skazani odwołali się i odbyła się rozprawa w sądzie okręgowym w Łodzi. Powołani przez Kisielewicza świadkowie stwierdzili z całą stanowczością, że tylko Chmielnicki zajmował się sprzedażą zapalniczek przemycanych z Niemiec, mimo głoszonego przez Żydów bojkotu. Na tem tle doszło do awantur na sali sądowej, tak, że policja musiała godzić powaśnionych. W wyniku rozprawy sąd uniewinnił Kisielewicza, a Chmielnickiemu zmniejszył karę do 5.000 zł grzywny lub 200 dni aresztu i 500 zł opłat sądowych. (k)

WYPADEK SAMOCHODOWY. Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Stanisława najechany został przez samochód Bronisław Świątczak z ul. Sądowej 23 i odniósł złamanie żeber oraz ręki. Rannego umieszczono w szpitalu. Kierowcę samochodu pociągnięto do odpowiedzialności karnej. (k)

Kronika gospodarcza

PROJEKT ROZPORZĄDZENIA O ZMIANIE LISTY RZEMIOSŁ W PRAWIE PRZEMYSŁOWEM. Izba Przem. - Handl. w Łodzi otrzymała celem oświadczenia się projekt rozporządzenia o zmianie listy rzemiosł, zawartej w prawie przemysłowem. Projektowana zmiana ma na celu uzupełnienie listy rzemiosł nowemi rodzajami rzemiosła: „parkieciarstwo" i „wyrób gorsetów". Ponadto projekt uzupełnia art. 142 powołanego prawa w tym sensie, iż z niektórych rodzajów rzemiosła wyodrębnia nowe zawody, wprowadzając na listę rzemiosł obok „kuśnierstwa" także „wyrób kożuchów" oraz poza „ślusarstwem" również „ślusarstwo samochodowe". Wreszcie projekt ustala odrębność w zawodzie krawieckim, wprowadzając „krawiectwo męskie" i „krawiectwo damskie". Izba przesłała powyższy projekt zainteresowanym organizacjom celem zgłoszenia uwag i wniosków.

USTAWY PODATKOWE. Izba Przem. Handl. w Łodzi zwraca uwagę, iż ustawa normująca podaną w nagłówku sprawę, ukazała się w Dz. U. R. P. nr. 22 z 30. 3. 35, pod poz. 127, zaś rozporządzenie wykonawcze w Dz. U. R. P. nr. 23 z r. b. pod poz. 155. O ile idzie o podatek przemysłowy, w myśl ustawy dodatek ów zamiast dotychczasowych 10% wynosić będzie 15% z wyłączeniem zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw, pobieranego na mocy wydanego w roku bieżącym rozporządzenia w sprawie zryczałtowania owego podatku (Dz. U. R. P. nr. 16, poz. 89). Nie dolicza się również owego dodatku do kwot podatku dochodowego, przypadającego od dochodów od, których pobiera się kryzysowy dodatek do państwowego podatku dochodowego na podstawie art. 1 i 4 ustawy z dn. 22. 10. 1931 (Dz. U. R P. nr. 99).

O ile idzie natomiast o podatek dochodowy od uposażeń, zwraca się uwagę, iż w myśl ustawy z 26 marca 1935 (Dz. U. R. P nr. 22, poz. 127) ustalona została nowa taryfa nadzwyczajnego podatku dochodowego, przypadającego od dochodów z uposażeń. Dodatek ów obliczać i uiszczać należy według nowych zasad od uposażeń służbowych, emerytur i rent oraz wynagrodzenia ze najemną pracę, które wypłacono począwszy od 1 kwietnia 1935 wzgl. po tym dniu.

TRAMWAJOWA BIUROKRACJA. W związku z wprowadzeniem nowych biletów abonamentowych dla uczniów w cenie 1 zł 40 gr za 12 przejazdów, niewyjaśniona jest sytuacja, kto ma prawo nabywać wspomniane bilety. Naprzykład w szkołach powszechnych i średnich uczniom do lat 10 nie wydaje się matrykuł, przez co stwierdza się, że brak matrykuły jest dowodem, że uczeń nie skończył 10 lat. Tymczasem konduktorzy żądają od wszystkich uczniów matrykuł i nie sprzedają biletów ulgowych, w razie braku matrykuły.

Instrukcje te stoją w jawnej sprzeczności z obowiązującemi prawami. Wiadomem jest powszechnie, iż obowiązuje przymus szkolny do lat 14 i zdaniem naszem do tego wieku wszyscy uczniowie wini być zwolnieni od przedstawiania matrykuł szkolnych. Żądanie matrykuł stanowi jedynie niepotrzebne utrudnienia i zwiększa pracę kancelaryj szkolnych, które zmuszone są wystawiać legitymacje. Pozatem stwierdzić trzeba, że abonamentowe bilety nie stanowią znów tak wielkiej ulgi dla uczniów, by aż tak ostro kontrolować uprawnienia. (k)

ULGOWE ZAKŁADANIE BEZPŁATNYCH TELEFONÓW. Z dniem 10. b. m. kończy się okres bezpłatnego zakładania telefonów. Od 11 kwietnia PAST'a pobierać będzie na terenie Łodzi za założenie telefonu 75 zł, o ile aparat odległy będzie od centrali na 3 klm. Za dalszy dystans pobierana jest dodatkowa opłata. O ile nam wiadomo, w państwach zachodnich niema żadnych opłat za instalacje telefoniczne. PAST'a ma swój punkt widzenia na propagandę telefonów. Wątpimy, aby pobieranie opłat wpłynęło na zwiększenie się liczby abonentów telefonicznych. (k)

Akcja budowlana K. K. O. w Łodzi

Pożyczki długoterminowe

Łódź, 5. 4. Przeszło półmiljonowa rzesza zarejestrowanych bezrobotnych, czekająca na produkcyjne zatrudnienie w naszym organiźmie gospodarczym stanowi sama przez się potężny argument, wskazujący, w jakim kierunku powinny ześrodkować się wysiłki całego społeczeństwa.

To też z uznaniem należy powitać ostatnie posunięcia Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Łodzi, która przystąpiła do udzielania tanich pożyczek hipotecznych, amortyzowanych w ciągu trzech lat, a przeznaczonych specjalnie na zatrudnienie bezrobotnych przy robotach związanych z przyłączeniem poszczególnych nieruchomości, naszego miasta do sieci kanalizacyjnych.

Fakt ten oprócz lokalnego znaczenia dla naszego miasta dowodzi, że oddziaływanie Komunalnych Kas Oszczędności na całość życia gospodarczego znajduje coraz liczniejsze potwierdzenie w praktyce życia. W Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Łodzi, której biura mieszczą się w gmachu własnym przy ulicy Andrzeja 3, sam przyrost wkładów w okresie od stycznia 1934 r. do marca 1935 r. wyraża się sumą prawie 2.000.000 zł. Ten pokaźny wzrost wkładów, zwiększający stale fundusze obrotowe Kasy, pozwala na rozszerzenie akcji kredytowej na coraz nowe dziedziny. Dyskonto weksli handlowych, pożyczki pod zastaw papierów wartościowych, pożyczki rzemieślnicze, pożyczki hipoteczne — oto drogi, któremi coraz wydatniej K. K. O. zasila życie gospodarcze tanim kredytem.

Jak się dowiadujemy K. K. O. postawiła sobie również za zadanie udzielanie długoterminowych kredytów na finansowanie budowy małych domków.

Mamy nadzieję, że wzrastająca coraz bardziej popularność tej instytucji i połączony z tem wzrost jej obrotów przyczyni się w wybitnym stopniu do ożywienia ruchu budowlanego i ułatwi zrealizowanie tkwiącego w nas instynktownego dążenia do zdobycia własnego osiedla.

Co dzień niesie

Nawet w więzieniu

Łódź, 5. 4. — W toczącym się piąty dzień procesie 13 komunistycznych literatów nastąpił zwrot, spowodowany zachorowaniem oskarżonego Akizina. Sąd sprawę Akizina wyłączył.

Świadkowie właściciele drukarń stwierdzili, że głównymi wydawcami byli Ajzenman, a później Kliszka, którzy dostarczali papieru i zamawiali druki w kilku drukarniach kolejno.

Świadkowie - dozorcy więzienni stwierdzili, że po osadzeniu ich w więzieniu, żydowscy literaci komunistyczni tworzyli komunę więzienną.

Pościg w dorożce

Łódź, 5. 4. Przed sądem grodzkim w Łodzi odpowiadał Pinkus Zelgier.

Oszust ten rozłożył w dniu 3 marca rb. wraz z innymi oszustami stolik przy zbiegu ulic Kopernika i Wólczańskiej. Przechodzący tamże lekarz Ubezpieczalni dr. M. przystąpił do gry i przegrał 65 złotych, poczem oszuści skoczyli do dorożki i odjechali.

Poszkodowany ścigał ich i zatrzymał Zelgiera. Sąd skazał żydowskiego oszusta na 3 miesiące aresztu.

Z nędzy...

W lesie wsi Bolesławów znaleziono wiszące na drzewie zwłoki mężczyzny. Przy samobójcy znaleziono pudełko od papierosów, na którem wypisał przed śmiercią, że nazywa się Otto Betcher, i zamieszkuje w Łodzi przy ul. Rzgowskiej 15.

Przyczyną samobójstwa była nędza.

Strajk 1400 robotników trwa

Wczoraj odbyła się w starostwie grodzkiem konferencja w sprawie zlikwidowania strajku w przemyśle pończoszniczym.

Na konferencji omawiano warunki, w jakich robotnicy gotowi byliby przystąpić do pracy. Nadal strajkuje 1.400 robotników.

Po obcięciu subsydjów...

Jak się dowiadujemy, organ wielkiego przemysłu łódzkiego „sanacyjna" „Prawda" przestaje wychodzić. — Przyczyną zawieszenia pisma jest obcięcie subwencyj.

Z ziemi kaliskiej

Z ŻYCIA K. S. M. Do najbardziej czynnych i rozwiniętych organizacyj w Kaliszu należą Katolickie Stow. Młodzieży, skupione przeważnie we własnym gmachu przy ul. 3 Maja. Tam niemal codziennie odbywają się zebrania, konferencje, pogadanki, próby i t. p. — a wszystko idzie zgodnym rytmem pracy dla dobra Kościoła, Polski i społeczeństwa. **Czynione też** są energiczne przygotowania do mającej wkrótce nastąpić uroczystości poświęcenia Domu Młodzieży. Gmach zostanie otynkowany, wszystkie sale odświeżone, wykończony balkon i druga klatka schodowa, tak, że budynek nabierze zupełnie świeżego wyglądu. Na uroczystość poświęcenia gmachu przybędzie J. E. ks. biskup Radoński.

ZEBRANIA OGÓLNE K. S. M. Kat. Stow. Młodzieży w Kaliszu wyznaczyły następujące terminy zebrań ogólnych: K. S. M. ż. „Szarotka" w dniu 14. b. m., K. S. M. „Lechici" 14 i 28 bm., K. S. M. ż. „Odrodzenie" 14 i 28 b. m., o godz. 6 po poł., K. S. M. ż. „Orlęta" 19. b. m., o godz. 19,30, K. S. M. ż. „Deszcz róż" 10. b. m., K. S. M. m. „Trzeźwość" 16. b. m., o godz. 20, K. S. M. im. Błog. Jolanty dn. 14. b. m., o godz. 3 po poł., K. S. M. im. Jana Sobieskiego 7. i 22. b. m.

KU UCZCZENIU 1900-NEJ ROCZNICY ODKUPIENIA. W dniu 14. b. m., o godz. 18 staraniem Akcji Katolickiej odbędzie się w sali Domu Młodzieży przy ul. 3 Maja wieczornica ku uczczeniu 1900-nej rocznicy odkupienia. Na program złożą się: zagajenie przez ks. dr. Zaborowicza, referat, deklamacje, śpiew i muzyka.

NA BUDOWĘ KAPLICY W SZCZYPIORNIE. Dnia [illegible] Kasyna Oficerskiego 29 p. S. K. odbędzie się koncert, dochód w połowie z którego przeznaczony będzie na budowę kaplicy wojskowej w Szczypiornie.

ZBIÓRKA ULICZNA. W niedzielę, 7. b m. Polski Związek Zachodni koło w Kaliszu urządza zbiórkę uliczną na pomoc kulturalną dla ludności polskiej w Niemczech.

ROCZNE WALNE ZEBRANIE KALISKIEGO T-WA WIOŚLAREK. W dniu 7. b m., o godz. 15,30 w drugim terminie, odbędzie się roczne walne zebranie członkin kaliskiego T-wa Wioślarek w lokalu zimowym K. T. W.

ZNOWU KATASTROFA Z RUSZTOWANIEM. W dniu 3. b. m., w cegielni Pedy i S-ka, wydarzyła się katastrofa. Przy budowie pieca w cegielni runęło rusztowanie, przygniatając czterech robotników i właściciela cegielni. Poważniejsze obrażenia odnieśli: p. Peda oraz robotnicy: Marjan Matusiak, Kazimierz Kopras, Marjan Kuciński, których odwieziono do szpitala św. Trójcy.

KURSY GOSPODARSTWA DOMOWEGO. Zarząd Kursów Gospodarstwa Domowego przy Zrzeszeniu Patronatów Młodzieży przy ul. 3 Maja w Kaliszu organizuje w drugiej połowie bieżącego miesiąca dziesiąty zkolei 3-miesięczny kurs gospodarstwa domowego, koncesjonowany przez Min. W. R. i O. P. Zapisy na kurs wspomniany są już przyjmowane w Domu Młodzieży przy ul. 3 Maja, od godz. 4 do 6 po poł. Również w dniach 15, 16 i 17 b m. urządzony zostanie kurs przedświąteczny pieczenia ciast. Zainteresowane [illegible] mogą się zapisywać w tych samych [illegible]ach.

Z łódzkiego samorządu

Symboliczna trumna z magistrackich warsztatów

Szczegółowe sprawozdanie z czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej — Czarny dzień radnego Urbacha — 20 zł kwartalnie — i miesięcznie — Mocne przemówienie adw. Kowalskiego — „My jesteśmy wrogami etatyzmu...“ — Zlikwidowanie warsztatów miejskich

Łódź, 5. 4. W czwartek 4 b. m. odbyło się 14 posiedzenie Rady miejskiej w Łodzi, poświęcone sprawie uchwalenia budżetu miejskiego na rok administracyjny 35/36.

Zmiana delegatów

W posiedzeniu wzięło udział 61 radnych, 11 nieobecnych z tych 3 usprawiedliwionych. Na wstępie kom. Wojewódzki oświadczył Radzie, iż na zjazd Związku Miast Polskich mający odbyć się w Warszawie nie pojedzie z frakcji B. B. jak to było zamierzone początkowo r. Wolczyński, lecz r. Borucki. Ponieważ na poprzedniem posiedzeniu zakończono obrady nad **wydatkami zwyczajnemi** — 21.204.442 zł w budżecie administracyjnym na rok 35/36 przystąpiono zkolei do dochodów zwyczajnych — 23.613.980 zł.

Żyd Urbach wnosi...

W dziale V dochodów — **opłaty administracyjne** r. Urbach (P. P. S.) zgłasza wniosek o zmniejszenie opłat lokatorów na rzecz Urzędu Rozjemczego pomiędzy lokatorami a gospodarzami. Suma jaką lokatorzy i właściciele nieruchomości wpłacają na Urząd Rozjemczy wyraża się cyfrą 33.600 zł. Zdaniem r. Urbacha należałoby opłaty lokatorom zmniejszyć. Kom. Wojewódzki wniosku tego jednak nie poddał pod głosowanie, gdyż sprawy te nie należą do kompetencji Rady.

W dziale VI — **opłaty za korzystanie z urządzeń zakładów dobra publicznego** r. Urbach zgłasza wnioski, aby Zarząd Miejski obniżył szczepienie przeciwdurowe dla ludności z 50 gr na 20 gr, oraz o obniżenie opłat w przychodniach przeciwgruźliczych do 50 procent. Wnioski te jednak upadają, gdyż Zarząd Miasta nie jest w stanie wprowadzić takich obniżek.

Śmiech na sali...

Dział VIII — **udział w podatkach państwowych.** Tu znowu zabiera głos r. Urbach, który w tym dniu z wyjątkową jakoś pasją postanowił sobie w każdej sprawie przemawiać. Częste wystąpienia r. Urbacha pobudziły wkońcu wesołość wśród radnych. Radny Urbach zgłasza wniosek o zniesienie podatku od lokali jedno i dwuizbowych. Kom. Wojewódzki nie poddaje tego wniosku pod głosowanie, gdyż decydować o tem mogą jedynie czynniki wyższe.

Reszta działów dochodów zwyczajnych przyjęto bez zmian według brzmienia komisji finansowo-budżetowej.

Przedsiębiorstwa miejskie

Przystąpiono do budżetu **przedsiębiorstw miejskich.** Nastąpiło pewne poruszenie wśród radnych, oczekiwano bowiem ożywionej dyskusji nad sprawą zlikwidowania przez Klub Narodowy warsztatów miejskich. Przy omawianiu budżetu gazowni miejskiej r. Urbach składa wniosek o obniżenie cen gazu dla konsumentów. Kom. Wojewódzki oświadcza jednak, iż wobec tego, że poczyniono już jak najdalej idące zniżki cen za gaz, nie można wogóle myśleć, aby w tym roku możliwe była dalsza jeszcze zniżka cen, bez fatalnych skutków dla gazowni.

„Kto zabiera głos?“

Radny Urbach przy dziale **domki drewniane na Chojnach i Mani** składa wniosek o obniżenie komornego w tych domkach, gdzie wynosi on 20 zł kwartalnie. Jak już wspomnieliśmy, r. Urbach tak często zabierał głos w różnych sprawach, że gdy tylko przewodniczący zwracał się do Rady z pytaniem czy kto zamierza zabrać głos, wszyscy radni odpowiadali jednogłośnie — „r. Urbach“. Radny Urbach doczekał się wkońcu niebardzo przyjemnej rzeczy, mianowicie na jego wniosek o obniżenie komornego w domach na Chojnach i Mani, kom. Wojewódzki odpowiedział:

Wsypa Żyda Urbacha

„— Pan, panie radny Urbach powinien mojem zdaniem mieć jak najmniej śmiałości, aby poruszać tę sprawę. Socjaliści, których jest pan przedstawicielem zaprowadzili w tych domach komorne nie jak jest teraz 20 zł na kwartał, ale 20 zł miesięcznie. I dopiero ja, kiedy objąłem rządy, zmniejszyłem to komorne do obecnego stanu. Wystąpienie pańskie, panie r. Urbach, to jest usiłowanie wyłamania otwartych drzwi!“

„— Trzeba być konsekwentnym, jeśli samemu wyznacza się komorne trzykrotnie większe, to wprost nie wypada domagać się obniżenia tego dostatecznie zredukowanego przeze mnie komornego bez narażenia się na śmieszność.“

Skonfundowany do ostatniego r. Urbach próbuje nieudolnie bronić się.

Kryzys i nocna ucieczka

„— Tak, ale wtedy nie było kryzysu!“

Kom. Wojewódzki: — „Jakto w r. 1933 nie było kryzysu?“

Na sali i galerji huragany śmiechu. R Rrbach milknie, nie znajdując słów na swoją obronę.

Nie sądzone jednak było, aby r. Urbach był zostawiony nadal w spokoju. Radny **Kożuchowski** (Kl. Nar.) zwraca się do przewodniczącego z zapytaniem: czy wiadomo mu jest o wypadku, aby uciekał ktoś nocą z domów miejskich na Polesiu Konstantynowskiem, nie uregulowawszy wpierw komornego? Zapytanie to wywołało nowe huragany śmiechu, gdyż krążą pogłoski, iż miał tak właśnie uczynić r. Urbach (Żyd).

Na forum wyszedł dział — **warsztaty miejskie.**

Do głosu zapisują się radni: Walczak (P. P. S.) i Trawkowski (B B) wypowiadając się za utrzymaniem nadal warsztatów.

Nasz program gospodarczy

Z ramienia Klubu Narodowego zabiera głos mec. Kowalski, który w mocnych i rzeczowych słowach uzasadnił dążenie Kl. Narodowego do zlikwidowania tej instytucji, a powierzenia robót przedsiębiorcom prywatnym.

„— Obóz Narodowy oprócz programu politycznego ma również głęboko obmyślany program gospodarczy. Jesteśmy zdecydowanymi wrogami wielkich, gigantycznych przedsiębiorstw, na których czele stoją opłacani królewskiemi pensjami dyrektorzy wraz z całą plejadą sekretarek i mniejszych dygnitarzy z jednej strony, a z drugiej nędzny robotnik zarabiający 12 zł tygodniowo. Będziemy ciągle i konsekwentnie dążyli do zniwelowania różnic między nadmiernem bogactwem, a skrajną nędzą. W tym celu usiłowania nasze skierowane są do jak największego rozpowszechniania własności drobnej i drobnych przedsiębiorstw. Po wojnie światowej nastąpiła rewolucja przemysłowa. Giganty przemysłu, wyolbrzymiana do ostatnich granic etatyzacja walą się w gruzy.

„My właśnie, aby dać wyraz walki, jaką prowadzimy z uzależnieniem człowieka od człowieka, która to zależność jaskrawo występuje w etatyzmie olbrzymich przedsiębiorstw — likwidujemy warsztaty miejskie!“ (na galerji i sali oklaski).

Po r. Golińskim (P. P. S.), który przemawiał w obronie warsztatów zabrał głos r. Stolarek (Kl. Nar.) dając ciętą odprawę napastującej lewicy.

Przemawiają dalej rr: Peteman (Ch D.) i Wolczyński (B B.) wypowiadając się za utrzymaniem warsztatów. Wreszcie r. **Kapczyński** (Kl. Nar.), który znany jest ze swych mocnych i rzeczowych przemówień, zbił do reszty argumentarze przeciwników.

Przemówienie radnego Kapałczyńskiego

„— Przyczyną szalejącego teraz na całym świecie kryzysu gospodarczego jest rozwielmożniony polip biurokracji i etatyzmu. W 1926 roku, gdy „sanacja“ wzięła się do „uzdrowienia“ państwa nie było jeszcze tak źle. A teraz 50 procent całej produkcji krajowej znajduje się w rękach państwa, trzyma się kadry dyrektorów i dygnitarzy suto opłacanych, utworzyło się żłób dla wybranych, więc nic dziwnego, że kryzys wzrasta z dniem każdym, a z nim rosną ciągle zastępy bezrobotnych. **My jesteśmy wrogami etatyzmu i dla tego warsztaty miejskie likwidujemy!“**

To ci magistracka trumna!

Radny Belka (Kl. Nar.) zapytuje przewodniczącego czy w warsztatach miejskich wyrabiają też trumny. Gdy otrzymał twierdzącą odpowiedź, oświadczył, iż taka trumna właśnie przy przenoszeniu robotnika rozleciała się (śmiech).

Przy głosowaniu za zlikwidowaniem warsztatów miejskich wypowiedziało się 36 radnych przeciw 29 wobec czego wniosek Kl. Nar przeszedł większością.

Na tem zakończono drugie czytanie budżetu miejskiego na rok 1935/36.

Deklaracja Obozu Nar. w Pabjanicach

„Dążeniem naszem jest przekształcenie społeczeństwa na organizację samoistnych obywateli...“

Pabjanice, 4. 4. Kto przygląda się walce radnych Narodowców na terenach Rad miejskich, — ten stwierdzić musi, że praca ich, to nie frazesy, obracające się w sferze utopji, lecz słuszne postulaty, które dla dobra Polski i Narodu polskiego, zrealizowane być muszą.

Łódź nie jest odosobnionym odcinkiem pracy odżydzeniowej! Po niej idzie drugi gród fabryczny — Pabjanice. Deklaracja Obozu Narodowego — jak wynika ze stenogramu naszego sprawozdawcy — brzmi następująco:

„Klub Radnych Obozu Narodowego, wychodząc z narodowych zasad życia społecznego, które określa się dążeniem do przekształcenia społeczeństwa na organizację samoistnych obywateli, decydujących świadomie o swoim losie, zdolnych do ujęcia w swe ręce spraw swoich ustala:

1) Z przeniknięciem świadości społecznej, gospodarczej z masy wytwórców idzie w parze narodowe ich uświadomienie z ich udziałem zaś w sprawach publicznych wzrasta napięcie narodowego życia, a więc i rozkwit życia samorządowego.

2) Klęska dla idei samorządu musi się skończyć sprowadzenie obywatela do biernego świadka życia samorządowego, do płatnika, niemającego wglądu w to, co się z groszem publicznym dzieje.

Mając powyższe na uwadze Klub Radnych Obozu Narodowego, stwierdza:

1) że Rada m. Pabjanic powstała z wyborów w dniu 27 maja 1934 r. nie odpowiada układowi sił w społeczeństwie pabjanickiem;

2) że obecna Rada miejska nie posiada zdrowej większości, nie zapewnia zatem normalnej twórczej pracy dla samorządu.

Klub radnych Obozu Narodowego w imieniu wyborców, których zaszczyt ma reprezentować, domaga się rozwiązania obecnej rady i rozpisania przez władze nadzorcze nowych wyborów do Rady Miejskiej.

Dla obecnej działalności naszej stawiamy następujące wskazania:

1) **Bewzględną i bezkompromisową walkę o odżydzenie wszystkiego, co objęte jest zasięgiem wpływów Rady miejskiej miasta Pabjanic;**

2) bezwzględną politykę oszczędnościową;

3) przebudowę dostępnych nam dziedzin życia społecznego w kierunku zgodnym z programem narodowym.

Dążyć będziemy do powyższego przez:

1) Zmniejszenie samorządowego budżetu;

2) walkę z przerostem aparatu biurokracji samorządowej;

3) **racjonalne prowadzenie robót publicznych celem zmniejszenia bezrobocia;**

4) walkę z etatyzmem;

5) dostosowanie potrzeb do zasobów majątkowych samorządu;

6) pracę i wysiłki, zmierzające do zmniejszenia kosztów produkcji;

7) **walkę z szafowaniem groszem publicznym na cele niezwiązane z gospodarką miejską;**

8) **walkę z tem wszystkiem, co siłę moralną (motor wszelkich poczynań społeczeństwa) — rozkłada.**

Klub radnych Obozu Narodowego zdaje sobie sprawę, że, nie posiadając bezwzględnej większości w Radzie miasta Pabjanic, będzie miał olbrzymie trudności i przeszkody w wykonywaniu swojego programu.

Klub jednocześnie zapewnia, że będzie dążyć niezłomnie do realizacji powyższych wskazań“.

Następują podpisy 12-tu radnych.

Po odczytaniu tej deklaracji tłumnie zgromadzona publiczność powitała ją burzliwemi oklaskami.

Brawo Pabjanice!

Obóz Narodowy żąda sprawozdania

o działalności b. komisarza rządowego w Pabjanicach

Pabjanice, 4. 4. Rządy komisaryczne p. Romana Jabłońskiego pozostawiły ludności m. Pabjanic, a szczególnie robotnikom niemiłe wspomnienia. Dopiero teraz do wiadomości publicznej zaczynają dochodzić fakty, mówiące o nierealnej działalności p. komisarza.

Zarząd miejski, prowadząc prace budżetowe napotyka na wielkie trudności, stworzone nie bez winy b. komisarza R. Jabłońskiego. O sprawie tej mówił jeden z radnych na posiedzeniu z dnia 2 bm., domagając się wyjaśnień.

Klub Narodowy, wychodząc z założenia, że nie może być mowy o pozytywnej pracy dla samorządu, nie znając ubiegłej gospodarki, pozostawionej przez R. Jabłońskiego, — złożył nagły wniosek treści następującej.

„Rada miejska wzywa Pana Prezydenta do złożenia na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej sprawozdania całkowitego z gospodarki miasta w czasie komisarycznych rządów p. Jabłońskiego“.

Następuje 12 podpisów.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

1. KAMIENICE

Kamienica nowa trzypiętrowa Łazarzu
dochodu 5.000, cena 75 000, wpłaty 50 000.— Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 72 833

6. OŻENKI

Kawaler
rzemieślnik, lat 36, posiada 3 tys. szuka panny do lat 32. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 72 805

7. SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
56 mórg ziemia pszenna, dom 5 pokoi, inwentarze sprzeda Grześkowiak, Opalenica, 3 Stycznia 7. zd 72 768

Dom przedmieściu
trzech lokatorów, pół morg. ogrodu 1200.— reszta amortyzacja — Stawski Poznań, Plac Sapieżyński 10b zd 73 005

Sprzedam
sklep rzeźnicki z warsztatem oraz z wszelkiemi narzędziami. Pabjanice, ul. Toruńska 23. n 8515

Gwoździe
widły, łańcuchy, łopaty, garnki żelazne, kotły do paszy i bieliźny porcelana, szkło, sprzęty kuchenne, noże i widelce, brzytwy, aparaty i ostrza do golenia, żarówki elektryczne, baterje do radja poleca tanio Józef Wełórka, Międzychód. ng 8505/6

Warsztat kowalski
zaprowadzony w dobrym położeniu zaraz na sprzedaż. Oferty Kurjer Poznański zdg 72 413/14

Kiosk
letnisko, bez konkurencji, przystępna dzierżawa. Ostatni obrót dzienny 70 złotych spiesznie wydzierżawi „Basta". Mosina. d 1716

M. Perkiewicz
Fabryka ceramiczna, cegielnie i tartak telefon Mosina nr. 1 poleca drzewo tarte wszelkiego rodzaju od bulowii, deski stolarskie kafle szamotowe i płyty szamotowe płyty ścienne cegły — sufitówki cegły — tonówki oraz cegły — bustałi. P. 3387-14.57

Farby — Pokost lniany
kilo 1.15, emalja 2.— szapiony kreda znane że najtaniej Poznań Chwaliszewo 24. Jaroszyk. zd 71 895

Dom
12 ubikacji, chlew, pralnia 1½ morgi ogrodu owocowego, gotówki potrzeba 10—12 000 resztę amortyzacja przy lasku, wodzie, 3 minuty od dworca. Senftleben, Mosina, Kolejowa 8. zd 72 678

Kolonjalka
dobrze zaprowadzona w miejscu bezkonkurencyjnem, maglem, towarem mieszkaniem 2 200 zł. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 72 728

Prywatne 200 pszennych
40 000, wpłaty 15 000

duży wybór
gospodarstw kupna, dzierżawy poleca Ratajczak, Poznań, Jezuicka 12 zd 72 880

Wybór folwarków, gospodarstw różnej wielkości
do kupna oraz dzierżaw poleca Tunel Warszawski, Poznań, — Aleje Marcinkowskiego 20. zd 72 963



Pierze puch
czyszczenie pościeli poleca — Stanisław Dyczkowski, Poznań, Wierzbięcice 13. zdg 72 891/2

Pszczoły
w koszkach lub ulach sprzedam. Dąbrowa 38, p. Palędzie, powiat Poznań. zd 72 924

Skład
delikatesów i kolonjalny, centrum na sprzedaż. Oferty Kurjer Poznański zdg 72 323/4.

Natychmiast
sprzedam lub wydzierżawię, — ogrodnictwo 5 km od Poznania. Oferty Orędownik, Poznań zd 72 761

Wielki wybór kamienic, gospodarstw, dzierżaw, gościńców
korzystnie polecam, także poszukuje Karalus, Poznań Marsz. Focha 25 zd 72 834

programy radjowe

WARSZAWA

Niedziela, dnia 7. kwietnia.

9.00 aud. por.; **10.00** transmisja nabożeństwa z kościoła św. Jana w Toruniu; **12.05** przegląd teatr.; **12.15** poranek muzycz. Ork. Filh. pod dyr. Ozimińskiego i G. Bacewicza (skrz.); **14.00** melodje operetkowe i ulubione piosenki (płyty); **15.00** pogadanka dla młodzieży wiejskiej; **15.15** ork. mandolinistów A. Vichego; **15.22** „Przegląd rynków produktów rolnych" **15.35** d. c. Ork. Mand.; **15.45** „Co należy wiedzieć o pielęgnowaniu roślin"; **16.00** koncert solistów. — Wyk.: A. Korytko-Czapska — (śpiew) i W. Łabuński (fort.); **16.40** recytacja prozy: Nowela — J. Szaniawskiego; **17.00** koncert J. Dworakowskiego; **17.35** „Nora" — opow. dla dzieci starsz. M. Jarosławskiego; **17.50** odczyt: „Sportowiec"; **18.00** wiązanki marszowe (płyty); **18.20** koncert chórów lwowskich nagrodzonych na konkursie Zw. Teatrów i Ch. Lud. wespół z Insp. szk. (tr. ze Lw.); **18.45** życie młodzieży; **19.08** wiadomości sportowe lokalne; **19.13** fragmenty symfoniczne z mniej znanych oper; **19.45** felieton „Na pojezierzu mazurskiem"; **20.00** defilada małej orkiestry. Prowadzi Zdzisław Górzyński. Udział biorą wszystkie instrumenty; **21.00** „Loża Szyderców"; **21.30** „Co czytać" **21.45** wiadomości sportowe; **22.15** koncert Ork. Symf. P. R. pod dyr. Ozimińskiego z udz. J. Wolińskiego; **23.05** muzyka lekka.

KRAJOWE

Niedziela, dnia 7. kwietnia.

Poznań — **9.00** audycje poranne z Warszawy; **9.55** program na dz. bież.; **10.00** transmisje z Torunia i Warszawy; **12.05** pogadanka dla dzieci p. t. „Kwiecień — plecień" (wygł. T. Markowski) **12.15** transm. z Warszawy; **14.00** koncert życzeń z płyt; **15.00** „Plonuj gospodarzu swe obsiewy" — wygł. A. Kitzerman; **15.15** utwory na harmonijkę ustną w wyk. S. Wesołowskiego; **15.22** transm. z Warszawy; **15.35** d. c. audycji S. Wesołowskiego; **15.45** transm. z Warszawy i Wilna; **18.00** muzyka elegijna w wyk. zespołów salonowych (płyty); **18.20** transmisje ze Lwowa i Warszawy; **19.00** program na dz. następny; **19.08** muzyka lekka (płyty); **19.45** transmisje z Warszawy; **21.45** tr. z Warszawy; **22.00** wiadom. sport. z Poznania; **22.05** koncert reklamowy; **22.15** tr. z Warszawy; **23.05—24.00** muzyka lekka (płyty).

Katowice — **10.00** fragmenty z oper włoskich z płyt; **10.30** nabożeństwo z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie; **12.05** „Co słychać na Śląsku?" **14.00** piosenki w wyk. W. Igielskiej; **14.30** melodje J. Straussa z płyt; **15.00** „Wiosenne żywienie inwentarza"; **15.22** skrzynka ogólna; **18.00** fragmenty operowe z płyt; **19.08** poleczki i walce z płyt; **19.25** „Bery i bojki śląskie".

Kraków — **10.00** nabożeństwo z Torunia; **12.05** przegląd teatralny; **14.00** godzina życzeń z płyt; **15.00** „O niebezpieczeństwach zagrażających zdrowiu dziecka na wiosnę"; **15.45** kryzys w rolnictwie a meljoracje rolne wygł. inż. M. Czerwiński; **18.00** przegląd muzyki z płyt; **19.00** koncert solistów (wiolonczela i fortepian).

Lwów — **11.20** pieśni ludowe z płyt; **14.00** koncert życzeń z płyt; **15.00** ludowy rok obrzędowy z ilustracją muzyczną w opr. dr. Gajeka; **18.00** walce popularne z płyt; **18.20** koncert podlwowskich chórów ludowych; **19.08** mozajka muzyczna z płyt.

Łódź — **12.05** przegląd teatralny; **14.00** koncert życzeń; **15.00** „Na horyzoncie łódzkim" felieton red. Gumkowskiego; **15.15** d. c. koncertu życzeń; **15.45** komunikaty; **19.08** utwory wiolonczelowe z płyt.

Toruń — **12.05** przegląd teatralny; **14.00** koncert życzeń; **15.00** ulgi dla rolników w mocy samego prawa wygł. Zieliński; **15.15** płyty **15.35** muzyka salonowa z płyt; **19.08** soliści z płyt.

ZAGRANICZNE

Niedziela, dnia 7. kwietnia.

Hilversum — **20.55** kwintet; — **23.50** muzyka lekka. **Radjo Paris** **20.00** „Maître Wolfram" opera Ryera. **Londyn** — **22.00** muzyka lekka; **23.00** trio Campoli. **Koenigswusterhausen** — **12.00** muzyka z Królewca; **14.30** jugosłowiańskie pieśni ludowe; **16.00** koncert z Hamburga; **18.30** płyty; **23.00** muzyka operowa. **Motala i Sztokholm** — **19.35** fortepian ((Beethoven i Chopin); **22.00** muzyka lekka. **Luksemburg** — **19.00** i **23.00** muzyka lekka. **Kalundborg i Kopenhaga** — **20.35** muzyka skandynawska z udziałem solistów. **Oslo** — **19.30** koncert symf. **Budapeszt** — **20.00** koncert wokalny; **21.30** koncert wieczorny. — **Beromuenster** — **20.00** muzyka popularna. **Sztutgart** — **20.00** transmisja z Koenigswusterhausen — **Wiedeń** — **19.20** recital fortepianowy Hoehna; **20.00** muzyka rozrywkowa; **22.10** słynne duety i tercety z płyt. **Praga** — **11.00** kwartet praski; **12.15** koncert orkiestry rewjowej; **16.00** muzyka z Koszyc; **17.50** koncert z Morawskiej Ostrawy; **20.40** „Wilkołak" operetka Konradiego. **Kolonja** — **19.00** fragmenty z opery Beethovena opery Fideljo; **20.00** wieczór uroczysty w wyk. solistów i orkiestry. **Sottens** — **20.30** „Ruth" poemat symfoniczny Franka. — **Rzym** — **20.45** „Błękitny Mazur" operetka Lehara. **Monachjum** — **20.00** wesoła audycja z udziałem solistów. **Lipsk** — **20.10** „Pocztyljon z Lonjumeau" opera Adama. **Wrocław** — **18.10** „Typ polski" wygł. dr. Lauen; **20.00** transmisja z Monachjum.

Kolonjalkę
mieszkaniem, towarem, maglem sprzedam tanio. A. Maciejewski, Poznań Stary Rynek 16/17 zd 72 090

Piłę taśmową
na kulkowych łożyskach sprzedam. Górczyńska 14, parter — Poznań. zdg 72 836

Skład
towarów krótkich, dobrze prosperujący. Informacyj udzieli Poznań Aleje Marcinkowskiego 18, Bartkowiak m. 22 zd 72 994/5

Gospodarstwo
42 morgi, budynki welbowane, inwentarz, sprzedam, cena 11 000, wpłata 5 000, Aleksandrowicz — Ostrzeszów, Mikołaja 24. Odpowiedź znaczek. zd 73 022

Maszynę tapicerską
do targania włosia, pakuł z powodu śmierci właściciela sprzedam. Ignacy Nawrot, Wronki, Wolności 1. zd 73 026

11. KUPNA

Fryzjerskie
godło dobrym stanie niedrogo kupię, wyczerpujące oferty nadesłać. Borzystowski, Ostroróg, — pow. Szamotuły. zd 72 796

Dom
kupię przy Poznaniu nadający się na skład kolonjalny. Cz. Jędraszek, Września, ul. Mickiewicza 4. zd 73 023

18. DZIERŻAWY

Piekarni
dobrze prosperującej w powiatowem lub większem mieście poszukuje od zaraz celem dzierżawy. Zgłoszenia Agentura Kurjera Poznańskiego, Rakoniewice ng 8 500

Rzeźnictwo
1 600 mieszkańców przy kościele, szkole poczcie dobrem miejscu, wydzierżawi właściciel Bragiewicz. Sławoszew pow. Jarocin. zd 71 052

Piekarnia
w pełnym biegu w powiatowem mieście zaraz do wydzierżawienia. Adres wskaże Orędownik. Poznań zd 72 665

Piekarnia
na przedmieściu Poznania jest od zaraz do odstąpienia, objęcie 2 800 zł. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 72 773

Folwark osiemset morgowy, ziemia pszenna inwentarzami
zapasami, 12 lat, objęcie 16 000. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20, Tunel Warszawski. zd 72 964

Dwadzieściacztery morgi kościelnej wiosce zabudowaniem
bez inwentarza obsiane właściciela, objęcie 400 wydzierżawię Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 72 860

Dom
ogród, chlew w Brodnicy, powiat Śrem, kościół szkoła na miejscu, wydzierżawię zaraz. Przybylska, Śrem, Chmielna 2. ng 8537

100 buraczanych zabudowaniami
inwentarzami zapasowemi 12 lat, objęcie 8 500. Stawski, Poznań, plac Sapieżyński 10 b zd 73 006

25 mórg
wydzierżawię na 10 lat, objęcie 6 tysięcy złotych. Biskupski, Raszków, pow. Ostrów. zd 73 024

Piekarnia
nowoczesna zaraz do wydzierżawienia na wsi od właściciela na dogodnych warunkach. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 73 025

23. ROZMAITE

Zakład
krawiecki Stanisław Nowak, Łódź, Piotrkowska 165 poleca wielki wybór garderoby. Robota pierwszorzędna. n 7715

Podlewnia luster
poleca lustra trema, przyjmuje zamówienia na wyroby lustrzane. Łódź, Pabjanicka nr. 1, Turniak. ng 8473

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Elew gospodarczy
z ukończoną Szkołą Rolniczą po wojsku, energiczny, trzeźwy poszukuje praktyki najchętniej wzorowych majątkach. Franciszek Śledź, Karczewo, poczta Kamieniec powiat Kościan. zdg 72 723/4

Poszukuję
miejsca uczennicy krawieczczyzny u dypl. mistrza (yni). Oferty Orędownik, Poznań zd 72 388

Ogrodnik
żonaty, bezdzietny 10 lat dobrej praktyki przyjmie posadę. Na żądanie kaucja. Oferty Kurjer Poznański zdg 72 905/6

Szukam
zajęcia do dyspozycji 500 zł. — Oferty Kurjer Pozn zdg 72 903/4

Ogrodnik
samotny, dobre świadectwa, 8 lat praktyki poszukuje posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 72 901/2

Ogrodnik
kawaler poszukuje posady ogrodniczej lub jako woźny, akwizytor itd. (Może złożyć kaucję). Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 72 898/9

Uwaga Leśnicy!
Szukam praktyki leśniczej, mam odpowiednie warunki do pełnienia tej funkcji i wielkie zamiłowanie, jestem synem leśnika. Oferty Orędownik, Poznań zd 73 027

Elew
lub pisarz gospodarczy średnia szkoła rolnicza, dwuletnia praktyka, znajomością książkowości rolniczej, poszukuje posady od zaraz lub później. Zgłoszenia R. Michalska, Wieleń n/Not. ul. Sienkiewicza 22. zdg 72 852

Dyplomowana dietetyczka
z 2 letniem Liceum dietetycznem ½ roczną praktyką szuka posady dietetyczki, zarządczyni w szpitalu, sanatorjum pensjonacie lub prywatnie. Diety według obliczeń kalorycznych na wszystkie choroby. Zna księgowość. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 70 300

27. WOLNE MIEJSCA

Krawieckich czeladników
na duże sztuki przyjmie zaraz lub później, posada stała. Cenioný, mistrz krawiecki, Czarnków. zd 73 021

Sprzedawców
na artykuł pierwszej potrzeby prowizja, 20 procent. Zgłoszenia Grudzielski, Poznań, Rynek Jeżycki 2. zd 72 859

2 pomocnicy
krawieccy na dobrą pracę miarową potrzebni od zaraz. Zgłoszenia Mokronowski, Odolanów, Rynek 3. n 8541

Pomocnik
rybacki potrzebny od zaraz. Hildebrański, Kaminsko, poczta Murowana Goślina, powiat Obornicki zd 72 525

Dziewczyna
najchętniej ze wsi do wszystkiego z gotowaniem zaraz wzgl. 15 kwietnia potrzebna. Oferty do Orędownika, Poznań zd 72 719

Uczeń
w naukę piekarstwa może się zaraz zgłosić. A. Tomczak, — mistrz piekarski, Luboń. zd 72 774

Wymowni panowie
potrzebni. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 72 756

Kominiarski
pomocnik potrzebny od zaraz. — Ganske, Rogoźno Wlkp. zd 72 745

Rolnik
lub włódarz, kawaler do prowadzenia 100-morgowego gospodarstwa potrzebny. Dobre referencje pożądane. Dr. Buxakowski, Fordon. dg 1712

Bufetowa
z zawodową praktyką potrzebna zaraz do restauracji-baru. Zgłoszenia z podaniem życiorysu fotografji warunków przy wolnem utrzymaniu mieszkaniem ogranin „Dwór Kaszubski" Fr. Grzegowski, Gdynia. ng 8 401

Przedpłata na miesiąc kwiecień 1935 r. włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2,34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.45, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiadają administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.
Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedziele, święta i póżnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Pięściarskie mistrzostwa Polski w Poznaniu

Startuje 71 zawodników w barwach 10 okręgów — Reprezentanci Łodzi znajdują się w doskonałej formie

Poznań, 6 kwietnia

Wczoraj rozpoczęły się w Poznaniu mistrzostwa Polski w pięściarstwie, a więc w tej dziedzinie sportu, która stoi u nas bodaj czy nie na najwyższym poziomie. Nasza pozycja w pięściarstwie międzynarodowem jest pierwszorzędna; mało jest takich państw, które są od nas lepsze. Stąd też coroczne mistrzostwa pięściarskie Polski, które stanowią przegląd naszych sił, śledzone są z niesłabnącem zainteresowaniem przez cały polski świat sportowy oraz przez naszych konkurentów zagranicznych.

Tegoroczne mistrzostwa miały początkowo odbyć się w Łodzi, lecz wobec braku odpowiedniej sali, drogą głosowania okręgów przez referendum, wybrano Poznań.

Na 12 okręgów, do mistrzostw nie stanęły tylko stanisławowski i wołyński, co w porównaniu z latami ubiegłemi stanowi pewnego rodzaju rekord. Na 75 zgłoszonych pięściarzy do Poznania przybyło 71. Bardzo pocieszający jest przytem fakt, że wszyscy zawodnicy mają przepisową wagę, stąd też po badaniu lekarskiem i wadze, liczba 71 przybyłych na mistrzostwa zawodników nie uległa zmianie.

Z poszczególnych wag najsilniej obsadzone są: musza, piórkowa i półśrednia, do których zgłoszono po 11 zawodników (każdy okręg po jednym zawodniku oraz zeszłoroczny mistrz Polski). W tych wagach odbyły się wczoraj przedboje, po trzy walki. — Przedboje odbyły się również w wadze koguciej, do której stanęło dziesięciu zawodników.

W pozostałych wagach odbyły się ćwierćfinały, przyczem do tych walk zgłoszono (w nawiasie ilość odbytych wczoraj walk): waga lekka — ośmiu zawodników (4 walki), średnia — siedmiu (3 walki), półciężka — ośmiu (4 walki) i ciężka — pięciu zawodników (1 walka).

Z okręgów najliczniej stawił się **Poznań** (12 zawodników, w tem 4 mistrzów Polski), **Warszawa** (11 zaw., w tem 3 mistrzów Polski), **Śląsk** (8 zaw.), **Łódź** i **Pomorze** (po 7), **Kraków** i **Lwów** (po 6), **Lublin** i **Wilno** (po 5) i **Białystok** (4 zaw.). Z zeszłorocznych mistrzów Polski nie stanął tylko Antczak z Warszawy.

Ostateczny skład Łodzi przedstawia się następująco: musza — **Gluba**, kogucia — **Spodenkiewicz**, piórkowa — **Woźniakiewicz**, lekka — **Banasiak**, półśrednia — **Taborek**, średnia — **Chmielewski** oraz półciężka — **Kraszewski**. Jedynie w wadze ciężkiej Łódź niema swego przedstawiciela.

Losowanie nie wypadło dla Łodzian pomyślnie. Jeden tylko Gluba przechodzi do ćwierćfinałów bez walki, a wszyscy pozostali wyciągnęli przy losowaniu przeciwników. Największa nadzieja Łodzian na zdobycie tytułu mistrza — Spodenkiewicz wylosował mistrza Poznania, doskonałego „Wirskiego". Łodzianin Woźniakiewicz spotkał się z mało znanym i przytem surowym Ackiermanem (Lwów). Zupełnie niepomyślnie zrządził los w wadze lekkiej, gdzie Banasiak natknął się na jednego z najpoważniejszych kandydatów na mistrza Polski, świetnego technika — Kajnara. W wadze półśredniej Taborek spotka sę ze swoim starym rywalem Misiurewiczem, z którym miał do „uregulowania" porażkę, poniesioną przez k. o. w ub. roku w Poznaniu. Przeciwnikiem Chmielewskiego będzie niegroźny Krakowianin Kolonko, a wreszcie Kraszewskiego — obiecujący Leoniak ze Lwowa.

Niepomyślnie wypadło również losowanie dla Ślązaków, gdyż prawie wszyscy wczoraj walczyli, natrafiając na najlepszych Poznańczyków lub Warszawiaków.

W wadze półciężkiej odbyła się walka prawdopodobnie finałowa, gdyż walczyli dwaj najlepsi w tej wadze: Doroba I (Wr) i Szymura (Pozn.).

Walki odbyły się przy dość pełnej widowni w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich i przyniosły następujące wyniki:

W pierwszym dniu indywidualnych mistrzostw Polski w pięściarstwie odbyły się 23 spotkania, z tego w wagach lekkiej, średniej, półciężkiej i ciężkiej — ćwierćfinały; w innych kategorjach rozegrano eliminacje. Mistrzostwa rozpoczęły się przemówieniem prezesa POZB p. por. Łapińskiego i odegraniem hymnu narodowego, poczem wylosowane o g. 18 pary podjęły kolejno według wag walki, które dały następujące wyniki:

WAGA MUSZA

Jarząbek (Śl) i Wyszecki (Pm), zwyciężył na punkty Jarząbek. — Wieczorek (Wr) i Nieprz (Lw), wygrywa w 2 kole Wieczorek przez k. o. — Górecki (Bł) i Stan (Lb), wygrał na punkty Górecki.

W ćwierćfinale walczą: Jarząbek (Śl) i Sobkowiak (Pz), Wieczorek (Wr) i Górecki (Bł), Czortek (Wr) i Sandler (Wl), oraz Szczurek (Kr) i Gluba (Łd).

WAGA KOGUCIA

„Wirski" (Pz) i Spodenkiewicz (Łd), zwyciężył na punkty bardzo nieznacznie „Wirski". — Nowicki (Kr) i Wojsławski (Lb), wygrał Wojsławski na punkty.

W ćwierćfinale spotykają się: „Wirski" i Wojsławski (Lb), Krasnopiórow (Wl) i Veidt (Lw), Rogalski (Pz) i Krzemiński (Pm), Nowakowski (Śl) i Malecki (Wr).

WAGA PIÓRKOWA

Piotrowicz (Bł) i Kowalski (Pm), zwycięża Piotrowicz.

W chwili, gdy powyższe wyniki oddajemy do druku, walki trwają.

KRONIKA PABJANIC

Adres „Orędownika", Pabjanice Garncarska nr. 5, telefon 230.

Samorząd w Pabjanicach

Na marginesie obrad pabjanickiej Rady miejskiej

Pabjanice, 5. 4. Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej, o którem donosiliśmy między innemi, wybrano komisję rewizyjną w składzie 7 członków.

Z ramienia Klubu Narodowego wysunięto dwóch kandydatów: J. Wajsa, ofiarnego działacza, i b. prezydenta Orłowskiego, którzy w wyniku głosowania otrzymali po 26 głosów, a co zatem idzie — przeszli.

Warto nadmienić, że żydowski kandydat do powyższej komisji — Lederman, nie wszedł. W drugich wyborach na członka Rady Wojewódzkiej, ponieważ Obóz Narodowy nie wystawił swej kandydatury, przeszedł poseł Szczerkowski. Kandydaci „sanacji", prezes BBWR. dr. Eichler i p. Wendler, którzy w wyborach szli razem z nią — przepadli.

W sprawie wniosku zarządu miejskiego o podwyższenie uposażenia prezydenta miasta, Bolesława Futyny wypowiadało się szereg mówców: jedni za wnioskiem, drudzy contra. Podczas głosowania w przedmiocie uchwalenia wyższego uposażenia, p. prezydent z sali obrad wyszedł, ustępując miejsca dr. Eichertowi. Wynik wyborów w tej kwestji — następujący: 20 kartek za podwyższeniem pensji do 820 zł miesięcznie, 17 — pustych, 1 — przeciw.

Wobec tego, że puste kartki liczy się za ważne — jak się wyraził przewodniczący — przeto podwyższenie uposażenia zostało.. formalnie uchwalone.

Wszystkie wnioski zarządu i komisji finansowo-budżetowej w przedmiocie:

a) prowizorjum budżetowego 1935/6 (1/12 część budżetu ub.);

b) upoważnienia zarządu miasta do zaciągnięcia pożyczek krótkoterminowych do wysokości 20 proc. wkładów oszczędności w K. K. O., według stanu na dzień 1. 4. 1935;

c) upoważnienia zarządu miasta do poczynienia starań w sprawie pożyczki w wysokości 100 tys. zł na wykończenie szkoły powszechnej, — przeszły.

Wniosek o upoważnienie zarządu miasta do wystawienia w okresie budżetowym 1935/6 r. weksli obiegowych w wysokości 175 tys. — upadł.

CZY TAK BYĆ POWINNO. Zarząd powiatowy w osobie p. Dobrosa polecił robotnikom, zatrudnionym przy tłuczeniu kamieni na szosie kupić za własne pieniądze młotki. Czy to miał być dowcip prima aprilisowy?

PRZEBIEGŁA ŻYDÓWKA. Sąd grodzki skazał Żydówkę Taubę Grochman z Pabjanic, ul. Warszawska 20 za sprzedanie przedmiotów, objętych węzłem egzekucyjnym na 2 tygodnie aresztu. — Za obrazę posterunkowego sąd skazał Janasa Marjana i Lenartowiczową Marjannę po jednym miesiącu więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

PREZES NIE MA GŁOSU! W ub. niedzielę odbyło się zebranie Inwalidów Wojennych pod przewodnictwem prezes p. Tosika „sanatora" W czasie zebrania p. prezes Tosik wzbraniał członkom czytania „Orędownika". Oświadczenie jakie otrzymał od uczestników zebrania, że „Orędownik" zawsze będą czytać, jako jedyne pismo o charakterze katolickim i narodowym — chyba trochę pana Tosika zawstydziło, ze względu na niewczesne mentorstwo.

„OJCIEC CHRZESTNY". Jeden z ojców chrzestnych sztandaru Hallerczyków w Pabjanicach w 28 roku był p. Sokołowski (obecnie radny B. B.) Gdy Zw. Halerczyków oddział w Pabjanicach zwrócił się ostatnio m. in. do p. Sokołowskiego z prośbą o wsparcie na reparację sztandaru p. Sokołowski, zaparł się swego „ojcostwa chrzestnego" i członka Hallerczyków oddał w ręce policji.

APELUJEMY DO LITOŚCIWYCH SERC. Piękne dzieło miłosierdzia niesienia pomocy biednym narodowcom, które na terenie Łodzi przyniosło piękne wyniki, zostało i u nas zainicjowane. W związku z tem zwracamy się z gorącą prośbą o składanie ofiar w naturze i gotówce na rzecz komitetu Niesienia Pomocy Biednym Narodowcom, utworzonego przy agenturze „Orędownika" przy ul. Garcarskiej 5, tel. 230.

Równocześnie kwitujemy odbiór sum złożonych w gotówkach: mec. Rembieliński 50 zł, ławnik Obozu Narodowego 2 zł, Gajzler 0,50, Kubka Jan 0,50, Kubka M. 0,50, J. Klimek 0,20, Kapitułka 0,50, Kubs 0,30, radny Buszewski 50 zł, A. Or 10 zł, Z. T 5 zł, Zuwald 0,50. Za wszystkie ofiary komitet składa staropolskie „Bóg zapłać". Kto następny?

Kronika Tomaszowa Maz.

SAMOBÓJSTWO. W restauracji J. Kompy przy pl. Kościuszki, w dn. 4. b. m. wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia Jan Haak, zatrudniony w tejże restauracji.